

ROK 1957

ZESZYT 9 (154)

PORADNIK JEZYKOWY

LISTOPAD
1957



PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO „WIEDZA POWSZECHNA”

Zatwierdzone pismem Min. Oświaty nr VI Oc-2755/49 z dnia 30 stycznia 1950 r. do użytku szkolnego jako pożądane w bibliotekach nauczycielskich

TRZEŚĆ NUMERU:

1. WANDA POMIANOWSKA: W sprawie atlasu języków słowiańskich	385
2. MIKOŁAJ RUDNICKI: O rozwoju fonetycznym i jego tajemnicach	393
3. WIERA ZOŁOTOWA: Rzeczowniki osobowe z sufiksem -ec (-owiec) we współczesnym języku polskim	397
4. O roli lingwistyki w kształtowaniu się współczesnego języka ogólnonarodowego w Izraelu: SALOMEA SZLIFERSZTEJN: O sławizmach we współczesnym języku hebrajskim i organizacji pracy nad tym językiem (notatki z podróży)	410
WŁADYSŁAW TUBIELEWICZ: Drogi rozwoju współczesnej hebrajszczyzny	417
5. JAN PILICH: Język polski w szkole. Rozpoczynanie wypracowań	422
6. Recenzje i dyskusje: JAN MORZE: Uwagi o słownictwie morskim	425
7. W. E. REDYK: Połów pereł. Jak najwięcej takich trofeumów	427
8. Z gwary kieleckiej: Otchłań	427
9. W. D.: Objaśnienia wyrazów i zwrotów	429

WYDAWCA: PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO
„WIEDZA POWSZECHNA“

REDAKCJA: WARSZAWA, KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 26/28,
ZAKŁAD JĘZYKA POLSKIEGO UNIWERSYTETU WARSZAWSKIEGO
KOMITET REDAKCYJNY: PROF. DR WITOLD DOROSZEWSKI
(REDAKTOR NACZELNY), PROF. DR HALLINA KONECZNA, DOC. DR
STANISŁAW SKORUPKA, PROF. DR STANISŁAW SŁOŃSKI, PROF.
DR ZDZISŁAW STIEBER, PROF. DR WITOLD TASZYCKI
SFKRETARZ REDAKCJI: MGR WANDA POMIANOWSKA

Cena pojedynczego numeru 6 zł, prenumerata roczna 60 zł.

PORADNIK JĘZYKOWY

MIESIĘCZNIK

REDAKCJI SŁOWNIKA JĘZYKA POLSKIEGO
(założony w r. 1901 przez Romana Zawilińskiego)

W SPRAWIE ATLASU JĘZYKÓW SŁOWIAŃSKICH

Nie wymaga dodatkowego uzasadniania przydatność poznania przestrzennego rozmieszczenia faktów językowych dla badań historycznych. Mówi się np. o metodzie historyczno-porównawczej i o jej ogromnym wkładzie w językoznawstwo ogólne, wskazuje się na konkretne wypadki wyświełtlenia zjawisk historycznych za pomocą faktów obserwowanych w językach współczesnych. Dialektologię, której przedmiotem jest badanie języka mówionego w jego odmianach geograficznych, można by właściwie określić jako pewnego rodzaju komparatystykę uprawianą na gruncie poszczególnych języków narodowych. Porównywanie zasobu słownikowego oraz cech fonetycznych i morfologicznych poszczególnych kompleksów gwarowych uzupełnione studiami z zakresu dialektologii historycznej stwarza rozległe perspektywy badań historyczno-językowych, umożliwia bowiem nie tylko odtwarzanie poszczególnych stadiów rozwoju językowego, ale nawet bezpośrednio, bez mała eksperymentalne badanie mechanizmu przemian ewolucyjnych w określonym czasie i przestrzeni, co z kolei ułatwia poznanie najogólniejszych prawidłowości kształtowania się języka jako środka społecznego porozumienia.

Procesy integracyjne dokonujące się na gruncie poszczególnych języków narodowych, w określonych warunkach historycznych, tylko częściowo odbijają się w gwarach. Istnieją nie tylko rozległe pogranicza językowe o charakterze mieszanym, ale także izoglosy wykraczające poza obszar pogranicza. Dotyczy to zwłaszcza rozpowszechnienia poszczególnych wyrazów kształtującego się bardzo często zupełnie niezależnie od współczesnych granic politycznych. Dalsza bardzo interesująca sprawa, która tylko częściowo może być badana w poszczególnych językach narodowych, to wpływy

* Artykuł ten należy do serii referatów przeznaczonych na sesję naukową Zakładu Językoznawstwa PAN w Warszawie organizowaną z okazji przygotowań do Międzynarodowego Zjazdu Słowistów w Moskwie.

obce (np. wpływ języka niemieckiego na języki polski i czeski). Na terytoriach bezpośrednio nie sąsiadujących ze sobą zetknięcie się języków należących do różnych grup (np. germańskiej i słowiańskiej) wywołuje podobne reakcje obronne i powoduje podobne procesy infiltracyjne.

Wobec tego tradycyjne ograniczenie badań dialektologicznych do poszczególnych obszarów językowych nie powinno być traktowane jako postulat metodologiczny, lecz raczej jako rezultat praktycznych trudności podjęcia w skali międzynarodowej tego rodzaju badań planowanych już zresztą blisko 30 lat temu na I Międzynarodowym Zjeździe Filologów Słowiańskich w Pradze. Ówczesny projekt opracowania dialektologicznego atlasu ogólnosłowiańskiego, jak wiadomo, nie doczekał się realizacji, obecnie myśl ta wydaje się szczególnie aktualna, a realne możliwości opracowania kartogramów lingwistycznych w skali ogólnosłowiańskiej są bez porównania większe niż w 1929 r.

Próby syntetycznego opracowania gwar należących do jednego obszaru językowego w rodzaju polskich prac prof. K. Nitscha, czeskich prof. B. Havránka, słowackich prof. V. Vážnego poprzedzone były częściowo monografiami o charakterze regionalnym. W swoim czasie prace te były niewątpliwie krokiem naprzód, mimo to, że nie przekreślały bynajmniej celowości dalszych szczegółowych badań monograficznych, stwarzały tylko dla nich szersze perspektywy porównawcze. Prace o charakterze syntetycznym nie były prostym podsumowaniem ówczesnych wiadomości o poszczególnych gwarach, ale wynikiem bezpośrednich badań uwzględniających oczywiście opracowanie wcześniejsze.

Czy nasza dotychczasowa znajomość gwar poszczególnych języków słowiańskich pozwala na podjęcie w chwili obecnej większych prac syntetycznych przekraczających granice każdego z tych języków? W zasadzie na pytanie to możemy odpowiedzieć twierdząco. Przelamanie dotychczasowej tradycji winno polegać na podjęciu ściśle koordynowanych prac badawczych prowadzonych jednocześnie na różnych obszarach językowych, według pewnych, we wzajemnej dyskusji uzgodnionych założeń metodologicznych.

Istnieje kilka możliwych sposobów opracowania gwar: 1) monografia, 2) słownik, 3) atlas. Kiedy zastanawiamy się nad wyborem formy pracy najwłaściwszej dla scharakteryzowania różnic i podobieństw między dialektami całej grupy językowej, na plan pierwszy wysuwa się możliwość opracowania atlasu językowego opatrzonego odpowiednimi komentarzami. O ile wartość prac monograficznych, a nawet leksykograficznych, nie jest w sposób bezpośredni uzależniona od tego, czy badania dotyczą jednego regionu gwarowego, czy gwar należących do różnych języków narodowych, o tyle w pracach kartograficznych określenie granic obszaru badanego jest sprawą bardzo istotną. Podstawowym celem mapy jest bowiem przedsta-

wienie przestrzennego rozmieszczenia faktów gwarowych, czyli inaczej mówiąc, pokazanie każdego z nich na możliwie szerokim tle porównawczym. Naturalną granicą atlasu językowego powinna być co najmniej granica grupy językowej, a więc należałoby dążyć do tworzenia atlasów gwarowych ogólnosłowiańskich, ogólnoromańskich, ogólnogermańskich itp. Dopiero takie opracowania kartograficzne mogłyby się przyczynić realnie do wyświetlenia szeregu problemów zarysowujących się w świetle dotychczasowych badań historyczno-porównawczych. Być może, że w ten sposób udałoby się uzyskać dodatkowe dane dotyczące istoty pokrewieństwa językowego umożliwiając wyciągnięcie pewnych konkretnych wniosków co do warunków powodujących kształtowanie się odrębnych wspólnot językowych. Podobnie jak niecelowe byłoby programowe niewychodzenie poza historię języka jednej tylko epoki, czy nawet narodu, niesłuszne byłoby tkwienie w tradycyjnym zamknięciu prac gwaroznawczych w obrębie bądź to poszczególnych dzielnic, bądź poszczególnych obszarów języków narodowych i odkładanie syntetycznego opracowania języków słowiańskich na bliżej nie określoną przyszłość.

W chwili obecnej w całym szeregu krajów słowiańskich prowadzone są poważne prace dialektologiczne przez liczne kadry pracownicze zorganizowane częściowo w zespołach badawczych poświęcających wiele wysiłku na gromadzenie i teoretyczne opracowanie materiałów gwarowych. Istnieją więc realne możliwości podjęcia w skali międzynarodowej kompleksowych prac dialektologicznych, które skoordynowane z planami pracy poszczególnych ośrodków badawczych umożliwią uzyskanie porównywalnych danych jako podstawy późniejszych opracowań kartograficznych. Mimo to realizacja ogólnosłowiańskiego atlasu lingwistycznego jest przedsięwzięciem trudnym, ponieważ zaawansowanie badań dialektologicznych w zakresie poszczególnych języków słowiańskich jest bardzo nierównomierne. Z tego względu wstępna faza pracy, jaką jest przygotowanie kwestionariusza przesadzającego o zakresie podejmowanych badań, nie może się ograniczyć do zestawienia kwestionariuszy używanych na obszarze słowiańszczyzny i ustalenia na ich podstawie zakresu pytań nadających się do późniejszego zmapowania. W grę wchodziłyby tu w zasadzie kwestionariusze polskie, czeskie, słowackie, rosyjski, białoruski, ukraiński oraz z południowo-słowiańskich bułgarski (a zwłaszcza ich części poświęcone słownictwu). Pozostaje otwarta kwestia, czy przedmiotem pytań powinny być tylko fakty językowe zróżnicowane geograficznie, czy też należałoby również w szerokim zakresie uwzględnić nazwy lub formy wspólne całej Słowiańszczyźnie albo grupom języków słowiańskich (zachodnich, wschodnich i południowych)? Innymi słowy, czy liczba przewidywanych map powinna się pokrywać mniej więcej z liczbą pytań kwestionariusza, czy też mogłaby być od tej ostatniej znacznie mniejsza?

Należałoby zdecydować następnie, czy w kwestionariuszu w tym samym stopniu powinno się uwzględnić słownictwo co gramatykę, czy też atlas powinien obejmować przede wszystkim zagadnienia leksykalno-semantyczne? Wreszcie można by określić, z jakich dziedzin kulturowych winny być czerpane przykłady geograficznego zróżnicowania nazw.

Z kolei trzeba by się zastanowić nad konkretnymi możliwościami realizacji ogólnosłowiańskiego atlasu dialektologicznego, a więc nad poszczególnymi stadiami pracy.

Wydaje się, że ograniczenie badań do zjawisk językowych zróżnicowanych w niewłaściwym świetle stawiałoby zagadnienie pokrewieństwa języków słowiańskich stwarzając fałszywe proporcje pomiędzy faktami świadczącymi o wspólnocie i faktami świadczącymi o odrębnościach. Inna sprawa, że nadmierne obciążenie kwestionariusza balastem pytań o wyrazy i formy nie zróżnicowane niepotrzebnie przedłużałoby okres gromadzenia materiałów gwarowych i słusznie mogłoby być określone jako przesadny pedantyzm. Ponieważ praca dialektologa polega na ustalaniu w trakcie badań tożsamości i odrębności językowych, które nie zawsze można przewidzieć a priori, można uniknąć niebezpieczeństwa nieekonomicznego obciążenia kwestionariusza prowadząc badania w kilku fazach w ten sposób, że w miarę stopniowego zagęszczenia punktów będzie się redukować pytania o nazwy i formy nie zróżnicowane, które nie staną się podstawą opracowań kartograficznych, będą natomiast uwzględnione w komentarzu. W ten sposób w pierwszym stadium należałoby opracować szerszy kwestionariusz i eksperymentalnie wypróbować jego przydatność w terenie wypełniając go w dość odległych punktach reprezentujących poszczególne większe kompleksy gwarowe na obszarze całej Słowiańszczyzny. Po wstępnym porównaniu uzyskanego materiału i sporządzeniu próbných map orientacyjnych zostałyby wyeliminowane pytania, na które uzyskano takie same odpowiedzi lub odpowiedzi nieporównywalne ze względu na różnice rzeczowe (które by wyszły na jaw w trakcie odpytywania kwestionariusza). Zredukowany kwestionariusz mógłby stać się podstawą dalszych badań prowadzonych według gęściejszej sieci terenowej.

I ze względów teoretycznych, i technicznych pożądanym byłoby następnie ściślejsze koordynowanie badań i opracowań kartograficznych na gruncie poszczególnych grup języków słowiańskich (zachodnich, wschodnich i południowych). Dokonując wyboru zagadnień mających podlegać szczegółowemu zbadaniu należałoby z kolei usunąć z kwestionariusza pytania o fakty językowe nie zróżnicowane na każdym z tych obszarów gwarowych, ewentualnie dodać pewne zagadnienia charakteryzujące daną grupę językową. W ten sposób powstałyby trzy kwestionariusze: zachodnio-słowiański, wschodnio-słowiański i południowo-słowiański, bardzo

do siebie zbliżone, uwzględniające jednakże najbardziej charakterystyczne cechy właściwe każdej z wyżej wymienionych grup. Materiały gwarowe gromadzone za pomocą tych kwestionariuszy stałyby się podstawą do opracowań kartograficznych, które mogłyby być wydawane w formie odpowiadających sobie kompletów map. Uzgodniona gęstość punktów, sposób opracowania, ewentualnie nawet oznaczania, poszczególnych faktów gwarowych umożliwiłyby łatwe zestawienie i odczytywanie kartogramów. Końcową fazą pracy byłoby sporządzenie na podstawie map grup językowych zbiorczych syntetycznych map całej Słowiańszczyzny obrazujących rozmieszczenie pewnych zjawisk gwarowych. Ze względu na to, że obszar języków wschodnio-słowiańskich wielokrotnie przekracza obszar zajmowany przez języki zachodnio-słowiańskie i południowo-słowiańskie można by gwary wschodnio-słowiańskie pod względem technicznym zmapować częściami. Języki natomiast zachodnio-słowiańskie zostałyby skartografowane w całości. (Wydaje się, że wygodne byłoby podzielenie obszaru języków wschodnio-słowiańskich na większe kompleksy bliższych sobie gwar).

Nie sądzę, aby było konieczne uzależnienie prac nad wielkim lingwistycznym atlasem ogólnosłowiańskim — wydawanym w formie atlasu słowiańskich grup językowych (gwary zachodnio-słowiańskie, gwary wschodnio-słowiańskie, gwary południowo-słowiańskie) od ukończenia prac nad atlasami narodowymi. Czy nie słuszniej byłoby przerzucić punkt ciężkości w zakresie prac kartograficznych na przygotowywanie map większych obszarów gwarowych, natomiast wyniki badań dialektologicznych prowadzonych w granicach języków narodowych publikować raczej w formie monografii dotyczących poszczególnych zagadnień oraz słowników? Za pozytywną odpowiedzią na tak sformułowane pytanie przemawiają także względy praktyczne. Bardzo poważną trudnością przy publikowaniu map językowych są zawsze sprawy finansowe. Warunkiem czytelności mapy, której celem jest przedstawienie w sposób wyrazisty bardzo nieraz skomplikowanych zjawisk językowych, jest często możliwość operowania symboliką barwną. Wobec niewielkich nakładów atlasów lingwistycznych sprawa kosztów wydania staje się kwestią nie do rozwiązania bez daleko idącego kompromisu. Ten stan rzeczy mógłby ulec znacznej poprawie, gdyby zespołowo opracowane mapy były również zespołowo finansowane przez zainteresowane ośrodki naukowe. Wiązałoby się to także z podniesieniem nakładu, co znowu sprzyjałoby obniżeniu deficytowości wydawnictw i nie hamowało w takim stopniu, jak dzieje się to dotychczas, prac edytorskich.

Gdyby prace nad atlasem ogólnosłowiańskim zostały odłożone do chwili ukończenia prac nad atlasami gwar narodowych (w odniesieniu do pewnych terytoriów jeszcze nawet nie zaczętych), niewątpliwie nawet bez

dodatkowych badań terenowych udałooby się ustalić szereg zagadnień wspólnych wszystkim opracowaniom (np. w zakresie słownictwa odnoszącego się do podstawowych dziedzin kultury materialnej takich jak hodowla, rolnictwo, w mniejszym stopniu budownictwo itp.) i na ich podstawie przygotować mapy zbiorcze całego obszaru Słowiańszczyzny czy też jego większych części, byłby to jednak materiał dość przypadkowy i liczenie na taką „spontaniczną“ zbieżność wobec możliwości planowego koordynowania prac byłoby pewnym nieporozumieniem. Im później zostaną rozpoczęte prace badawcze nad celowym gromadzeniem materiałów do ogólnosłowiańskiego atlasu lingwistycznego, tym trudniej będzie zarejestrować odrębności gwarowe, będące rezultatem dawnych wspólnot społecznych ukształtowanych w zupełnie odmiennych od dzisiejszych, warunkach gospodarczo-politycznych.

Procesy integracyjno-językowe dokonują się stosunkowo szybko. Proces włączania do kultury ogólnonarodowej najszerzych warstw ludnościowych wiąże się nierozdzielnie ze zwycięskim pochodem języka ogólnonarodowego i co za tym idzie regresem gwar, stających się w pewnym sensie przeżytkiem epoki feudalizmu, a nawet jeszcze dawniejszych wspólnot plemiennych.

Na podstawie geografii lingwistycznej dziś jeszcze można wyświetlić oczywiście nie tylko cały szereg kwestii z zakresu językoznawstwa ogólnego, ale można także uzyskać cenne informacje dotyczące historii i kultury każdego z narodów mówiących określonym językiem. Dlatego też plan badań w tym zakresie nie może mieć charakteru fragmentarycznego, nie może się ograniczać do wycinka interesującego nas terenu ani też do zbyt wąskiej grupy zagadnień.

W zasadzie w lingwistycznym atlasie ogólnosłowiańskim powinny znaleźć się mapy ilustrujące rozmieszczenie przestrzenne i faktów gramatycznych, i nazw desygnatów. Jednakże ze względu na dość duże trudności w gromadzeniu przez większą liczbę osób porównywalnych materiałów fonetycznych, pytania dotyczące dźwiękowego charakteru gwar będą musiały być ograniczone do minimum. Również kwestie morfologiczne stałyby się raczej przedmiotem szczegółowych monograficznych opracowań mniejszych obszarów gwarowych. Wydaje się, że w kwestionariuszu do atlasu ogólnosłowiańskiego powinny być w większym stopniu uwzględnione zagadnienia leksykograficzne i semantyczne.

Najpoważniejszym argumentem przemawiającym za tym jest większe na ogół zróżnicowanie geograficzne systemów gramatycznych niż zasobu słownikowego. Występowanie całego szeregu właściwości fonetycznych i morfologicznych ograniczone jest do niewielkich kompleksów gwarowych. W tych warunkach koordynacja badań na większej przestrzeni mogłaby nasuwać poważne trudności, które zarysowują się nawet przy opracowy-

waniu stosunkowo niedużych obszarów dialektycznych, z tego względu np. przy badaniu fonetyki i fleksji gwar czesko-morawskich musiano dokonać ścisłej regionalizacji, co pociągnęło za sobą konieczność opracowania całego szeregu, częściowo zachodzących na siebie, kwestionariuszy przeznaczonych dla poszczególnych obszarów gwarowych, podczas gdy badania leksykalne zostały przeprowadzone na całym terytorium za pomocą tego samego kwestionariusza.

W czasie gromadzenia materiałów dotyczących słownictwa gwarowego należałoby unikać pytań o nazwy desygnatów zróżnicowanych pod względem technicznym (takich jak np. niektóre części narzędzi rolniczych, pewne szczegóły konstrukcyjne budynków itp.) oraz o nazwy desygnatów znanych wyłącznie na ograniczonym terenie. Mapy, na których obok różnic leksykalnych określonego desygnatu byłyby oznaczone obszary, gdzie dany desygnat w ogóle nie występuje, zostałyby włączone do atlasu tylko wyjątkowo. Wydaje się, że przy przewadze pytań o charakterze leksykalno-semantycznym byłoby celowe grupowanie map według dziedzin kultury, do której odnoszą się nazwy gwarowe. Taki układ rzeczowy ułatwi nie tylko badanie, ale i interpretację materiału i pozwala na koordynację pracy w zakresie pewnych tematów z badaniami etnograficznymi, czego przy analizie historii rozprzestrzenienia się poszczególnych nazw nie można pomijać.

Na podstawie naszych dotychczasowych opracowań kartograficznych zarówno w zakresie geografii lingwistycznej (że wspomnę tu przede wszystkim o Małym Atlasie Gwar Polskich przygotowywanym przez Zakład Językoznawstwa PAN w Krakowie i badaniach ogólnopolskich Zakładu Językoznawstwa PAN w Warszawie), jak i w zakresie etnografii (a zwłaszcza prac Polskiego Atlasu Etnograficznego we Wrocławiu) już dziś możemy stwierdzić, że izoglosy i granice pewnych faktów kulturowych bardzo często pokrywają się ze sobą, zdarza się niejednokrotnie, że zasięgi te urywają się na granicy państwowej i wówczas interpretacja ich ze względu na brak danych z obszaru sąsiedniego jest bardzo utrudniona. Podjęcie w tym zakresie prac badawczych w skali ogólnosłowiańskiej pozwoliłoby na wyjaśnienie wielu kwestii spornych.

Co do badań gramatyczno-morfologicznych wydaje nam się, że materiał winien być gromadzony ze względu na pewne wybrane zagadnienia obrazujące rozmieszczenie przestrzenne różnych stadiów rozwojowych form prasłowiańskich. Po ukończeniu wstępnej fazy badań leksykalnych z łatwością można by wybrać te wyrazy, które występują na obszarze całej Słowiańszczyzny i reprezentują poszczególne fakty fonetyczne i morfologiczne. Wyrazy te zgrupowane według problemów stałyby się podstawą późniejszych opracowań kwestii fonetycznych (takich

jak np. palatalizacja, wokalizacja półsamogłosek i spółgłosek sonantycznych, zmiany iloczasu i barwy samogłosek, kontynuacje prasłowiańskich samogłosek nosowych, zmiany akcentu i samogłoski zredukowane, kompleks labio-welarny w językach słowiańskich, upodobnienia itp.) oraz fleksyjnych (np. wytwarzanie się odrębnej kategorii rzeczowników żywotnych, ustalanie się poszczególnych form przypadkowych zależnych od rodzaju gramatycznego, kształtowanie się aspektu czasowników itp.).

Z zagadnień dotychczas stosunkowo mało opracowanych pod względem geograficznym atlas powinien uwzględnić pewne wybrane zagadnienia słowotwórcze (dotyczące np. geograficznego zróżnicowania formacji tego samego typu, np. nazw mieszkańców urabianych od nazwy miejscowości, nazw żon, synów, córek, tworzonych od różnych typów nazwisk mężów i ojców, nazw żon wykonawców poszczególnych zawodów itp.), a nawet składniowe (dotyczące np. syntaktycznej roli przypadków, funkcji spójników itp.).

Niezależnie od przygotowawczych prac kwestionariuszowych mogłaby być na podstawie materiałów zgromadzonych dotychczas opracowywana próbna siatka punktów. Wiadomo bowiem powszechnie, że mimo braku koordynacji w prowadzonych do tej pory dialektologicznych pracach badawczych różnych ośrodków naukowych zostały zgromadzone materiały dotyczące kilkudziesięciu zagadnień, które mogłyby stać się przedmiotem szczegółowego opracowania kartograficznego.

Wymienienie materiałów w zakresie określonych punktów kwestionariusza pomiędzy ośrodkami naukowymi prowadzącymi badania w poszczególnych krajach słowiańskich powinno się stać punktem wyjścia do dyskusji nad formą ekspozycji kartograficznej i rozpiętością sieci badawczej. W ten sposób po wstępnym okresie przygotowawczym, podczas którego zostałyby opracowane na podstawie praktycznych prac terenowych kwestionariusze i mapy podkładowe, można by przystąpić do uzupełniania kartotek materiałowych, którymi w chwili obecnej dysponują poszczególne akademickie i uniwersyteckie pracownie dialektologiczne pod kątem wspólnej realizacji tak poważnego przedsięwzięcia, jakim jest atlas ogólnosłowiański. Należy dołożyć wszelkich starań, aby jak najszybciej przystąpić do tej odpowiedzialnej pracy, a wówczas może uda się stworzyć nowy typ opracowania językoznawczego, który w przyszłości stanie się bodźcem do ukazania się serii atlasów całych grup językowych jako wyniku kolektywnej pracy międzynarodowych ośrodków badawczych umiejących przewyciężyć wszelkie trudności w imię lepszego poznania jednego z fragmentów otaczającego świata.

Wanda Pomianowska

O ROZWOJU FONETYCZNYM I JEGO TAJEMNICACH

W roku 1911 w MPKJ. V. 253, i nn. uzasadniałem fakt, iż stałość i bezwyjątkowość praw głosowych stoi w związku ze stałością i bezwyjątkowością środków językowych; środki te są trwałe i nie ulegają żadnym szczególnym wahaniom, które by tworzyły niezwykle wypadki wśród normalnego posługiwania się określonymi wyrazami, a co za tym idzie, także określonymi głoskami i połączeniami głosek. Rozumieć to należy tak, iż np. *głowa*, *koń* itd. nie występują raz jako *głowa*, *gołwa*, *wagoł*, *włoga* itp. lub jako *koń*, *ńok*, *okń*, *ońk* itp. tylko stale i zawsze, jako *głowa*, *koń*. Tak jest ze wszystkimi wyrazami i ich połączeniami. Zmiany językowe odbywają się niezwykle wolno i w związku z tym działanie praw głosowych jest wprawdzie czasowo ograniczone, ale zasięgi tego ograniczenia przesuwiają się także nader wolno. Jednym słowem występuje tu stała zależność. Niekiedy na skutek zmian społecznych środki językowe ulegają pewnym większym zmianom i wtedy pojawiają się niektóre wahania i w rozwoju fonetycznym. Do tego gatunku zmian należą np. niemieckie dublety w rodzaju: *Rabe* : *Rappe*, *Knabe* : *Knappe* lub polskie *cacko*, *cwaniak*, świadczące o tym, że większa liczba mówiących gwarą weszła do warstw tzw. wykształconych, wnieśli oni z sobą dialektyczne elementy w wyrazach lub nawet w wymowie. W tymże roku (1911) w MPKJ V. 231 i nn. sformułowałem „prawo relatywnej zmienności wyobrażeń reprodukowanych w stosunku do reprodukujących“, które krócej można nazwać prawem (zasadą) wyobrażeń reprodukujących i reprodukowanych. Orzeka ono, że jedność wyobrażenia reprodukowanego z reprodukującym jest tym większa, im zmiana zachodząca między nimi jest mniejsza. Prawo to tłumaczy i uzasadnia zmiany głosowe, jakie powstają w ciągu wieków. Wiemy z doświadczenia historycznego, że poszczególne wyrazy i głoski zmieniają się radykalnie i do niepoznania, a mimo to są zawsze odczuwane jako te same, bo każde wyobrażenie reprodukowane staje się z kolei reprodukującym. To samo odnosi się i do ich znaczeń. Tak np. wyraz i. e. *bhagos* «udzielnacz, dawca», zaimek *ios*, liczebnik *trejes* pochodzące z okresu 6—4 tysięcy lat przed naszą erą, zmieniły się w języku polskim na *buk* (= *Bóg*), *ji* (staropolskie), *trze*, wzgl. acc. *trzy* (= *tśy*, u niektórych osób nawet *ćy*). Utrzymanie jedności tych wyrazów ze swymi prawzorami tłumaczy bez reszty prawo wyobrażeń reprodukujących i reprodukowanych tym, że zmiany każdorazowe w wyobrażeniu reprodukowanym w stosunku do reprodukującego są tak nieznaczne, że mówiącemu wyobrażenie reprodukowane wydaje się zupełnie identyczne z reprodukującym, chociaż

nim w pewnych szczegółach nie jest. To samo dotyczy zmian znaczeniowych. W r. 1927 w pracy „Język jako zjawisko pamięciowe“ (Prawo identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych) w zbiorowej książce („Symbolae grammaticae in honorem Joannis Rozwadowski“ str. I, 53) przetrzymałem to prawo z wyobrażeń genetycznie tych samych na wyobrażenia genetycznie różne, tzn. dwa wyobrażenia, nie mające z sobą pierwotnie nic wspólnego, które skutkiem podobieństwa w swym składzie fonetycznym, lub tylko znaczeniowym, bywają identyfikowane. Przykładów na to prawo dostarcza tzw. etymologia ludowa, niektóre zjawiska analogiczne, kontaminacja oraz zastępowanie jednych głosek przez drugie bez racji, tkwiących w wyrazie, oraz podstawienia, przybierające niekiedy charakter masowy (mazurowanie, kaszubienie, chełmińszczenie, jabłonkowanie itp. zjawiska: *krewki* < *krechki*: *krew* itp. (Malinowski P. Fil. II—III) *ku*: *po* > *pu*, *Wistka* > *Wistka*, *jabłko* > *japfko* itp. Por. liczniejszy zbiór tych wypadków w Symbolae... str. 66 i nn.

W r. 1912 w pracy Assymilacja (RWFilol. Ak. Um. t. L = 50) wypowiedziałem twierdzenie, że głoski-fonemy nie grają wcale roli semantycznej w ścisłym tego słowa znaczeniu, pozytywnie ich rola semantyczna polega na tym, że są cechami rozpoznawczymi wyrazów a czasem i całych zdań, por. zdanie: *ten tom się spalił*: *ten dom się spalił*, w których cała treść tych zdań polega tylko na różnicy między *t*: *d* w wyrazach: *tom*: *dom*. W r. 1952 potwierdził tę zasadę Jones w Londynie oraz Bernsztein w Moskwie w r. 1953 i Czikobawa.

To upoważnia do twierdzenia, że rozwój fonetyczny odbywa się na podstawie gry wyobrażeń ściśle fonetycznych, na ich doborze, eliminacji i wzmacnianiu. Natomiast wpływy znaczeniowe i postronne nie wywierają większego nacisku na kierunki rozwojowe. Skutkiem tego wydaje się rzeczą prawdopodobną, którą już wypowiedziałem w r. 1954 („Poradnik Językowy“, marzec 1954), że tzw. rozwój fonetyczny niezależny, czyli spontaniczny jest tylko korelatem rozwoju zależnego, niejako ujawnieniem jego tendencji (l. c. str. 24).

Przykładów jednak konkretnych na to twierdzenie jest niewiele, właściwie tylko jeden, który uwydatniłem w pracach z r. 1927 (Symbolae ... str. 63 inn.), z r. 1928 („Język Polski“ XIII. 45—48) oraz z r. 1934 („Prace Filologiczne“ XVI. 175. 197). W artykułach wymienionych zebrałem przykłady dość liczne, w których wymiana szeregów *s*, *z*, *c*, *dz*: *š*, *ž*, *č*, *dž*: *ś*, *ć*, *dź*, miała charakter fakultatywny, uwarunkowany układami fonetycznymi w obrębie określonych wyrazów, a zatem były to procesy wyraźnie zależne. W przyczynowym związku z tym faktem postawiłem mazurowanie (kaszubienie, chełmińszczenie i jabłonkowanie) masowe, obejmujące całość dialektów mazurskiego i innych.

Ale jest to przykład jedyny, bo o ile wiem, nikt dotąd nie rozpatrywał rozwojów fonetycznych poszczególnych języków z tego punktu widzenia. Prawa te zresztą, tj. prawo wyobrażeń reprodukujących i reprodukowanych, prawo identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych oraz fakt zależności rozwoju tzw. niezależnego od zależnego są tak ogólne, że się stosują do w s z y s t k i c h języków, ale ich treść konkretna, to znaczy konkretne zmiany językowe są różne w każdym języku i w każdej rodzinie językowej. Zostały one ujęte na tle rozpatrywania języków indoeuropejskich, ale ich zastosowanie np. do języków semickich musi wyglądać inaczej, ponieważ w językach semickich rola samogłosek w rdzeniach jest zupełnie inna aniżeli w językach indoeuropejskich. To samo dotyczy np. języków turko-tatarskich i ugrofińskich, w których tzw. harmonia wokaliczna gra wielką rolę.

Trzeba też nadmienić, że istnieją zmiany głosowe, które pozostają w dość luźnym związku z nimi, chociaż są nimi objęte. Już M. Rudnicki zwrócił uwagę w MPKJ VII. 253-70 na ogólnoantropofoniczne przyczyny metatezy w wypadku staropols. *plcha* > *pchła*, *olśnąć* < **oślōpnqti*, słowińskie *cöunsk* // pols. *czosnek*, stisl. *galgs* < *gagls* „Vogels“, angl. *bold* < *botl* „Gebäude itd., por. przykłady liczniejsze l. c. oraz w SO, I, 85-117, gdzie ustalił cały szereg s z c z e g ó l n y c h powodów zachodzenia metatezy. Otóż wypadki te są objęte prawem wyobrażeń reprodukujących i reprodukowanych, ale mają specjalne przyczyny głosowe szczegółowe, które dały konkretne powody do zajścia metatezy. To samo dotyczy i wypadków takich jak przejście i. e. *bhagos* na stc *bogrъ*, pols. *buk* (*Bóg*), tzn. chodzi o znalezienie powodów, dlaczego *a* przeszło w *o* w językach słowiańskich, a nie w *e* lub inną jakąś samogłoskę. Wtedy dopiero abstrakcyjne prawo wyobrażeń reprodukujących i reprodukowanych nabierze konkretnej i namacalnej treści dla każdego umysłu.

L. Zabrocki „Usilnienie i lenicja w językach indoeuropejskich i ugrofińskich“. PTPN. IV. 1951 wprowadził jeszcze inne, nowe czynniki, mianowicie: 1) określił lepiej i dokładniej tzw. bazę artykulacyjną, prostując pojęcie młodogramatyków i Baudouina de Courtenaya; 2) rozwinął pojęcia lenicji i usilnienia, które okazały się płodne szczególnie w zastosowaniu do języków germańskich lub innych przechodzących podobny rozwój. Co do bazy artykulacyjnej, to przeciwstawił ruchliwość warg i końca języka jego nasadzie, która przedstawia i większą masę, i większe skrepowanie ruchowe. Wprawdzie, ogólnie rzecz biorąc, przeciwstawienie to było fizjologom mowy znane, ale nikt z tego faktu nie wyciągał zdecydowanych wniosków językowych; po wtóre zaś wyróżnił ciśnienia powietrza infraglotalne i supraglotalne przy akcji mówienia. W ten sposób szczegółowiej od młodogramatyków opisał bazę

artykulacyjną fizjologiczną, a nie przecząc ważności czynników psychicznych, na które zbyt wyłącznie kładł nacisk Baudouin de Courtenay, zmaterializował w dużym stopniu zbyt wybujałe tendencje psychologiczne. Lenicję i usilnienie ujął jako biegunowe objawy tego samego zjawiska, którego istoty i pochodzenia wprawdzie nie zdefiniował, ale wykazał bezsprzecznie jego wielką rolę w rozwoju fonetycznym języków germańskich i ugrofińskich. Te nowe dane L. Zabrockiego nie tylko nie przeczą, ani nie naruszają prawa wyobrażeń reprodukujących i reprodukowanych oraz prawa identyfikacji wyobrażeń niedostatecznie różnych, ale je uzupełniają i podpierają.

Jak wiadomo od czasów de Saussure'a podkreślano bardzo energicznie tzw. opozycje głosek (fonemów) o tyle słusznie, że każda inność już eo ipso jest opozycją. Nie tylko zresztą fonem, ale i akcent, intonacja, pauza itp. U de Saussure'a nawet spotyka się twierdzenie, że w wyrazie nie tyle waży sama głoska, ile te głosowe różnice, które pozwalają odróżnić dany wyraz od drugich. Trubeckij, jak wiadomo, rozwinął tę myśl niezwykle płodnie. Wydaje mi się jednak, że S. Bernshtein Izv. Ak. Nauk SSSR Otd. Liter. i Jazyka XI. Wyp. 6. Moskwa 1954, 544 ma rację, gdy pisze:

„Dźwięki języka służą (...) nie tylko do rozróżnienia wyrazów: one stanowią samo „ciało“ wyrazów, poza którym wyrazy nie istnieją“. (przekład).

Słuszność tego stanowiska podkreśla inny szczegół, na który zwróciłem uwagę w r. 1955 (Por. Jęz. Maj 1955, s. 185 inn.) mianowicie: M. Rudnicki (1913), W. Doroszewski (1934), H. Friedrich (1937), K. Dejna (1951) stwierdzili w swoich badaniach dialektologicznych, że zmiany głosowe nie odbywają się *j e d n o t o r o w o*, tzn. że zmiany te występują *f a k u l t a t y w n i e* i to w postaciach różnych i dopiero drogą *d o b o r u* jedna z postaci zdaje się uzyskiwać przewagę, zdążającą ku wyłączności, co M. Rudnicki postawił w relacji z jednością apercpcji ludzkiej i naturalnie z jej wąskością. Ta sama przyczyna zdaje się działać, gdy rozwój tzw. niezależny (spontaniczny) zdąży za rozwojem zależnym bo i tu zachodzi ten sam albo podobny wypadek, nie ma potrzeby używać podwójnych, czy też jeszcze liczniejszych, oboczności głosowych dla wyrażenia tej samej treści językowo-semantycznej. A skoro nie ma potrzeby, to się eliminuje niektóre: powstaje pytanie, co decyduje o pozostawieniu czy też eliminacji określonych postaci? Co sprawia, że jedne wydają się odpowiedniejsze. niż inne?

Wydaje się, że jedyną drogą do uzyskania odpowiedzi na te pytania jest sporządzenie inwentarza możliwości i troskliwa jego obserwacja. W zastosowaniu np. do języków słowiańskich jest nim odtworzenie słow-

nictwa prasłowiańskiego, co przedsiębrali prof. T. Lehr-Splawiński i prof. F. Sławski. Taki bowiem słownik da nam inwentarz wyrazów prasłowiańskich, który zarazem będzie inwentarzem wszystkich prasłowiańskich głosek i ich połączeń. Wprawdzie nie obejmie on wszelkich możliwości, wynikających ze słowotwórstwa, morfologii i z tzw. sandhi, ale te możliwości w każdym razie będą w mniejszości i odegrają rolę raczej marginesową i wreszcie w razie potrzeby będą mogły być z powodzeniem wydedukowane z materiału słownikowego, będącego do dyspozycji. Jest to na razie jedyna nadzieja, jak mi się zdaje. Toteż wypada życzyć, aby ta ciężka i trudna praca a tak odpowiedzialna udała się naszym odważnym kolegom z jak najlepszym wynikiem, bo kto wie, czy rozwiązanie jego konkretności nie zależy właśnie od ich pracy. Jeśli bowiem ustalony zapas fonetyczno-fonologiczny podda się temu, co Jespersen nazywa klasyfikacją narodową języków, to można się spodziewać, iż główne cechy i właściwości systemu głosowego języka prasłowiańskiego uwydatnią się zupełnie wyraźnie. To zaś pozwoli śledzić, w jakim stopniu uległy one selekcji w poszczególnych językach słowiańskich, a może uda się też ustalić przyczyny, dlaczego te a nie inne właściwości zapanowały tu lub ówdzie, tj. w tym lub owym języku słowiańskim. Nawet jednak w wypadku powodzenia całego tego przedsięwzięcia, należy mieć świadomość, że zdobędzie się w ten sposób tylko jeden empiryczny wypadek, potwierdzający założenia teoretyczne. Indukcyjna jednak metoda domaga się szerszej podstawy; dlatego ten sposób postępowania będzie musiał być zastosowany do szeregu innych gromad językowych, aby uzyskać względną pewność, iż nauka znalazła się na właściwej drodze. O wzmacnianiu wyrazistości środków językowych innym razem.

Mikołaj Rudnicki

RZECZOWNIKI OSOBOWE Z SUFIKSEM -EC (-OWIEC) WE WSPÓŁCZESNYM JEZYKU POLSKIM

II

Najliczniejsze rzeczowniki w tej grupie to nazwy osób wykonujących określone zawody. Część ich powstała w w. XIX, większość w XX. *bankowiec* — «urzędnik bankowy», w. XIX.

cyrkowiec — «aktor, artysta cyrkowy». W języku potocznym niekiedy bywa używany z odcieniem lekceważenia, np. w „Początku opowieści“ M. Brandysa:

„Ech, tam Tyracki to zwykły *cyrkowiec*.“ (s. 197).

fachowiec — «specjalista», wyraz utworzony od zapożyczonego z języka niemieckiego *fach*, *zawodowiec* — «specjalista». Oba te wyrazy są używane w języku współczesnym.

handlowiec — wyraz powstał w końcu w. XIX jako oboczny do istniejącej już formacji utworzonej od tego samego tematu sufiksem *-arz*: *handlarz* — «drobny kupiec». W przeciwieństwie do *handlarza*, rzeczownik *handlowiec* nie ma wyraźnego odcienia lekceważenia.

przemysłowiec — w. XIX. (wyraz spotykany w utworach Dygasińskiego, Żeromskiego).

„Różni panowie, bankierzy, zamożni *przemysłowcy* stanowili stałą klientelę naszej pracowni stolarskiej“. (Dygasiński, II, s. 183).

udziałowiec — w. XIX.

„A z kim się miał zadawać główny *udziałowiec* wielkiej spółki handlowej w r. 1879, kiedy do banków popłynął kapitał ziemiański?“ (J. Kott: „O Lalce“, s. 41)

metalowiec — wyraz powstał w końcu XIX w. Nie wszedł do Słownika Warszawskiego. Materiały nowego Słownika współczesnej polszczyzny zawierają wyjątek z pism Dzierżyńskiego:

„Udało mi się nawiązać stosunki z robotnikami i w krótkim czasie odbudować naszą organizację, odciągawszy od PPS najpierw szewców, a potem całe grupy stolarzy, *metalowców*, garbarzy, piekarzy.“ (Dzierżyński: „Pisma“, s. 10).

pocztowiec — Słownik Lindego podaje tylko *pocztarz*, Słownik Warszawski — obie formy. Na rzeczownik *pocztowiec* przytoczono cytaty z Bałuckiego (zmarł w r. 1901).

„*Pocztowiec* uśmiechnął się z poczuciem wyższości...“ (Putrament: „Rozstaje“, s. 278).

sezonowiec — w. XX.

„Cebula, no, ten to głowa, daleko by zaszedł, gdyby nie jakimś bezrolnym *sezonowcem* był, ale gospodarzem.“ (Putrament: „Wrzesień“, s. 213).

oświatowiec — wyraz spotykany u Żeromskiego w „Dziennikach“:

„Przywieziono... przeznaczonego *oświatowca*...“ (s. 40), „Jeszcze rok temu był *oświatowcem* w Słupsku i zwrócił na siebie uwagę rzeczowymi korespondencjami“. (K. Brandys: „Obywatele“, s. 322).

naukowiec — «pracownik naukowy, uczonec», w. XX.

„Sądzę (...) że Lutrecht, wielki *naukowiec* i niedoświadczony polityk, nie był jeszcze wówczas wolny od skrupułów sumienia wobec państwa, które chciał porzucić.“ (K. Brandys: „Troja, miasto otwarte“, s. 250).

filmowiec — «pracownik filmowy, twórca filmu, operator, reżyser». Słownik pod red. T. Lehra-Splawińskiego podaje tylko przymiotnik *filmowy* i czasownik *filmować*. W języku współczesnym wyraz ten jest b. często używany.

„*Filmowcy* węgierscy wnoszą do tej problematyki i do jej ujęcia wiele elementów nowych i ciekawych“ (T. L., 27.VI.1952. Dwie strefy — dwa światy).

„*Filmowcy* co chwila gubili się w wysokich łąkach pszenicznych...“ (M. Brandys: „Początek opowieści“, s. 98).

radiowiec — «pracownik radia». „Radiowcy Chin Ludowych“ (T. L., 8.III.53).

montażowiec — w. XX.

„Zawiadomiono inne oddziały o decyzji *montażowców*...“ (Pytl. Fund., s. 297)

naftowiec — Słownik Warszawski podaje tylko *nafciarz*. W języku współczesnym używane są obie formy.

„*Naftowcy* ustrzyccy wykonali plan.“ („Trybuna Ludu“, 31.VII.1952).

„Bardzo często na zebraniach *naftowców* słyszy się głosy wiertaczy, że mały jest plan wierceń poszukiwawczych...“ („Nowe Drogi“, 4. 50, s. 121).

„Majster jest już po pięćdziesiątce, wierci od trzydziestu lat. Pamięta dobrze dawne życie w Baku i opowiada o nim młodym *nafciarzom*.“ („Nowa Kultura“ 28.IX.1952).

transportowiec — Słownik Warszawski podaje tylko znaczenie «okręt transportowy».

„A nawet ten, komu obecnie wypadnie w Oleksnie zamieszkać, nie pojmie wypadku pewnego naszego towarzysza, którego do nas skierował związek *transportowców*...“ (T. Breza: „Uczta Baltazara“, s. 298).

kolejowiec — wyraz ten wszedł do Słownika Warszawskiego, ale w języku współczesnym mniej używany niż *kolejarz*.

zaopatrzeniowiec — w. XX.

„*Zaopatrzeniowcy* przedsiębiorstw detalicznych nie „takie“ już rzeczy widzieli...“ („Trybuna Ludu“, 12.XII.1952).

wagonowiec — neologizm powojenny; J. Pytlakowski w powieści pt. „Fundamenty“ podaje ten wyraz w cudzysłowie.

„My też nie mamy ochronnych okularów, kombinezonów, gumowych butów. a pracujemy — odpowiadali „*wagonowcy*.“ (s. 144).

pomiarowiec

„Praca *pomiarowców* była właściwie jednakowa we wszystkich czterech porach roku.“ (M. Brandys: „Początek opowieści“, s. 112).

Istnieje cały szereg neologizmów tego typu z zakresu marynistyki:

portowiec

„Ponad 232 tys. zł dodatkowych oszczędności przyniesie realizacja zobowiązań portowców szczecińskich.“ („Trybuna Ludu“, 30.VI.52).

stoczniowiec — «robotnik stoczniowy». Wyraz często używany w powieści Brauna „Lewanty“, poświęconej robotnikom stoczni.

„Kiepsko orientowali się ci panowie w ocenie możliwości Państwa Ludowego i klasy robotniczej. Bardzo omylili się w ocenie możliwości naszych stoczniowców.“ (s. 29).

okrętowiec — «budujący okręty (budowniczy okrętów)».

„Jeszcze rok temu ze zdumieniem czytał gorące apele, wzywające rozsypanych po kraju okrętowców do powrotu na stocznie.“ (Braun: „Lewanty“, s. 184).

kadłubowiec — «specjalista od kadłuba okrętu».

„Jeden z kadłubowców, siedzący na dnie statku, zobaczywszy prześwit w otworach, natychmiast wsadzał kilka śrub...“ (Braun: „Lewanty“, s. 100).

Tego typu formacje występują w terminologii górniczej.

chodnikowiec — «rębacz chodnikowy».

„Byli to prości, ofiarni ludzie; maszynista z kotłowni; rębacz — chodnikowiec, majster od turbogeneratora...“ (Ścibor-Rylski: „Węgiel“, s. 127).

ścianowiec

„Wzywam wszystkich górników-ścianowców do współzawodnictwa!“ (Przodownicy pracy, s. 16).

W literaturze lingwistycznej spotyka się neologizm *składniowiec*, XX w. W Słowniku Warszawskim nie zarejestrowany.

„Ale jednostki tego rodzaju, np. ustępy opowiadania, związane są różnymi wskaźnikami pola semantycznego, a nie składniowego, i dlatego *składniowca* bezpośrednio nie interesują.“ („Język Polski“, 1955, 4, s. 310).

Ze słownictwa wojskowego:

sztabowiec — «oficer sztabowy». Wcześniejsza formacja, prawdopodobnie z początku XIX w. Jest u Aleksandra Fredry, u Prusa.

frontowiec — Brak w Słowniku Warszawskim.

„Uśmiech frontowca, świadomego ciężaru wydarzeń...“ (Putrament: „Wrzesień“, s. 254).

Spotyka się nowotwory tego typu w słownictwie sportowym.

sportowiec — XIX w.

kajakowiec — «miłośnik sportu kajakowego». Słownik pod red. Lehra-

Splawińskiego notuje ten wyraz jako nowotwór z XX w.

krótkodystansowiec — «biegacz na krótkie dystanse», XX w.

długodystansowiec — «biegacz na długie dystanse», XX w.

„Dnia 24 września br. przybyła do Warszawy ekipa lekkoatletów czechosłowackich, wśród których znajduje się słynny *długodystansowiec*, zdobywca 3 złotych medali olimpijskich — Emil Zatopek“ („Trybuna Ludu“, 25.IX.52).

szosowiec — nowotwór XX w.

„Wyścig ten był przeglądem możliwości czołowych *szosowców* wszystkich zrzeszeń“. („Trybuna Ludu“, 30.VI.53).

O nowych metodach pracy w Polsce socjalistycznej mówią takie nowotwory jak:

wielowarsztatowiec

„Trzeba dbać, aby *wielowarsztatowcy* wykorzystali w pełni zdolność produkcyjną maszyn...“ („Nowe Drogi“, 4, 50, s. 96).

Interesujący jest fakt, że Linde podaje formę *warsztatnik* — «rzemieślnik, pracujący przy warsztacie». W XVIII w. był żywy ten typ formacji tworzonych przy pomocy sufiksu *-nik*. W XX w. utworzono nowy wyraz według produktywnego schematu słowotwórczego z sufiksem *-ec* od przymiotnika z morfemem *-ow-*.

zespołowiec — «zwolennik kolektywnej metody pracy (pracy w brygadach)». Wyrazu tego używa Ścibor-Rylski w powieści „Węgiel“, lecz bierze go w cudzysłów jako nowotwór.

„Migoń, Brzoza i wszyscy „zespołowcy“ liczyli z bólem: dziesięć! Kto się wstrzymał? Trzech.“ (s. 176).

Pojawiły się nowe wyrazy tego typu na oznaczenie działaczy społecznych, ludzi zajmujących się szkoleniem politycznym.

okręgowiec — «pracownik polityczny w skali okręgowej». Wyraz ten pojawił się przed wojną i był powszechnie używany wśród członków partii komunistycznej, w użyciu powszechnym i w literaturze zjawiał się dopiero po wojnie.

„W całość aktualnych spraw wprowadzała mnie *okręgowiec* tow. „Wanda“, a w organizacyjne sprawy młodzieżowe *okręgowiec* tow. „Sonia.“ (Bobruk: „Matka i syn“, s. 139).

Spotyka się go także u Newerlego, u L. Rudnickiego i u L. Pasternaka.

młodzieżowiec — «pracownik młodzieżowy, przedstawiciel młodzieży, działacz społeczny».

Przymiotnik *młodzieżowy* wszedł w użycie w latach trzydziestych XX wieku w takich związkach frazeologicznych jak *związek młodzieżowy*, *organizacja młodzieżowa*¹.

¹ „Język Polski“, 1946, zesz. 2, s. 58.

Rzeczownik *młodzieżowiec* powstał już przed wojną, lecz jest popularnie używany dopiero po wojnie. Spotyka się go w powieści Koźniewskiego „Piątka z ulicy Barskiej“ poświęconej młodzieży, a także w powieściach Brandysa „Obywatele“, Newerlego „Pamiętka z Celulozy“, Brauna „Lewanty“.

„Oto Marek usłyszał o jego świetnych zwycięstwach we współzawodnictwie, o uzyskanym przezeń tytule przodownika pracy, o tym jak razem z *młodzieżowcami* rzucił hasło międzyzakładowego wyścigu pracy...“ (Koźniewski: „Piątka z ulicy Barskiej“, s. 218).

III

Osobną grupę tworzą rzeczowniki, charakteryzujące osoby według jakiejś cechy, typowego rysu charakteru.

bezwyznaniowiec — «człowiek nie wyznający żadnej religii», XIX w.

bojowiec — Słownik Warszawski podaje znaczenia: «rycerz, żołnierz, bohater». Bywa używany z odcieniem ironii, jak na przykład u Newerlego.

„My się z tobą jutro rozmówimy. Ale skoroś taki *bojowiec*, to nie wyjdiesz zwyczajnie. Skacz przez parkan!“ (Newerly: „Pamiętka z Celulozy“, s. 295).

dwulicowiec — «człowiek dwulicowy». Słownik Warszawski podaje tylko przymiotnik *dwulicowy*.

„Czy zetempowcy nie powinni raz wreszcie skończyć z *dwulicowcami*?“ (K. Brandys: „Obywatele“, s. 301).

„(...) konsolidować będziemy w obronie pokoju cały naród, podtrzymywać chwilowych, demaskować *dwulicowców*, sprawdzać w codziennej praktyce słowne deklaracje pokojowe i patriotyczne.“ („Nowe Drogi“, 4, 50, s. 232).

ideowiec — «człowiek bezinteresownie oddany jakiejś idei». Słownik Warszawski zamieszcza ten wyraz bez przykładów.

„(...) był *ideowcem* najczystszej wody (...)“ (Żeromski: „Przedwiośnie“, s. 296).

„Ciekaw jestem, co sądzisz o tym człowieku? — Myślę, że to porządny *ideowiec*, choć wiem, że denerwuje cię trochę.“ (Braun: „Lewanty“, s. 384).

jaskiniowiec — «człowiek z epoki jaskiniowej», XIX w. We współczesnym języku wyraz często używany w znaczeniu dzikusa.

„Pokazał mi dwustupięćdziesięciopokojowy pałac przy via Corso, z jego pięćma lokatorami, pokazał mi nowoczesnych *jaskiniowców* z Monte Caprino (...)“ (M. Brandys: „Spotkania włoskie“, s. 20).

książkowiec — XIX w.

„Nie jest to *książkowiec*, erudyta, „łacinnik“, lecz bywalec czerpiący sądy z własnego doświadczenia i przeżycia.“ (W. Doroszewski: „Język T. T. Jeża“ s. 6).

kieszonkowiec — «złodziej kieszonkowy», XIX w. W Słowniku Warszawskim brak.

„Był to okres inflacji (...), każdy dzień sprawniej od *kieszonkowca* opróżniał portfele, likwidowały się firmy, fabryki szły pod młotek, kupcy plajtowali.“ (Zukrowski: „Dni klęski“, s. 228).

nożowiec — «bandyta używający noża w bójkach», XIX w.

krzyżowiec — «uczestnik wypraw krzyżowych». Wyraz powstał w XIX w., równoległe do istniejącego wcześniej rzeczownika — *krzyżak* — członek zakonu teutońskiego.

„Ten sam temat poruszyła w wielkiej swej powieści „*Krzyżowcy*“ Kossak-Szczucka...“ (Fiłk: „20 lat literatury polskiej“, s. 74).

lagrowiec — więzień obozu pracy, neologizm z czasów wojny.

„Nasz szrajber był Żydem z Lublina i przyjechał do obozu oświęcimskiego już jako doświadczony *lagrowiec* z Majdanka (...).“ (T. Borowski: Kam. Świat., s. 32). „To nie są żadni *lagrowcy*.“ (B. Czeszko: „Pokolenie“, s. 243).

morowiec — we współczesnym języku «dziarski chłopak, junak», np. we „Wrześniu“ Putramenta.

„(...) cóż, ja sam, choćby z Cebulą razem, choćby z Duneckim, jeszcze z paru *morowcami* — cóż my poradzić mogę.“ (s. 336).

W innym znaczeniu używano tego wyrazu w końcu XIX i na początku XX wieku. Notuje go Słownik Warszawski: «człowiek chory na morową zarazę, dzumę». W tym znaczeniu używa go Zapolska w sztuce „Moralność Pani Dulskiej“ (s. 178, Warszawa, 1955 r.). Przymiotnik *morowy* początkowo miał znaczenie «zarażony dzumą, zadzumiony». We współczesnym potocznym języku zaczęto go używać w innym, przenośnym znaczeniu: «wspaniały, dziarski, odważny». To znaczenie utrwaliło się w rzeczowniku *morowiec*.

nałogowiec — człowiek, opanowany przez nałóg, XIX w. Słownik Warszawski podaje go bez przykładu.

„Czułem się jak *nałogowiec*: rozumiałem bezmiar swego upadku, a nie mogłem się oderwać od wywołujących go przyczyn.“ (Rudnicki: „Stare i Nowe“, s. 173).

nerwowiec — «człowiek nerwowy», XIX w.

„Pan Sienkiewicz należy mianowicie do pewnego typu *nerwowców*, który w mej klasyfikacji nazwałem kiedyś abiologiczno-asocjalnym albo dekadencim.“ (W. Nałkowski: „Pisma społeczne“, s. 349).

pechowiec — «człowiek pechowy».

Rzeczownik *pech*, pochodzenia niemieckiego, w Słowniku Warszawskim opatrzony jest wykrzyknikiem, mającym znaczyć, że należy unikać jego używania. Używany jest jednak potocznie w zwrocie *mieć pecha*.

W Słowniku Warszawskim brak jest przymiotnika *pechowy* i rzeczownika *pechowiec*.

„*Pechowcy z Hanoweru*“ („Trybuna Ludu“, 27.VI.52).

„A przecież nie był taki głupi, ani *pechowiec*.“ (Putrament: „Wrzesień“, s. 98).

umysłowiec — «intelektualista». Brak w Słowniku Warszawskim.

„(...) w pierwszych latach młodości studiował z amatorstwa różne gałęzie wiedzy, zanosił się na *umysłowca* i filozofa.“ (Dąbrowska: „Noce i Dnie“, s. 363).

salonowiec — Słownik Warszawski określa ten wyraz w następujący sposób: «bywalec salonowy, człowiek wykwinionych manier, elegancki w towarzystwie, światowiec, lew salonowy».

„Zakrzyknęła z zachwytu i oglądała go ze wszystkich stron, znajdując, że jest piękny jak model *salonowca* (...)“ (Żeromski: „Przedwiośnie“, s. 186).

światowiec — «człowiek światowy», XIX w. Spotyka się go w powieściach Sienkiewicza, Orzeszkowej.

„(...) ze zreżnością wytrawnego *światowca* w tej samej chwili skłonił się przed moją babką (...)“ (Orzeszkowa: „Pamiętnik Wacławy“, I, s. 159).

surdutowiec — «człowiek noszący surdut». Spotyka się u B. Prusa w powieści „Lalka“. Może jest to neologizm Prusa, używany przez niego z odcieniem ironii.

„Oto ludzie prości, oto dziewczyny występne, czyliż oni i one nie mają więcej szlachetnych uczuć, aniżeli my, *surdutowcy*, po całym świecie chwalący się cnotami, w które zresztą żaden z nas nie wierzy.“ (Prus: „Lalka“ I, s. 207).

zagonowiec — «drobny szlachcic», XIX w. Słownik Warszawski przytacza cytaty z Kraszewskiego.

zagrodowiec — «chłop bezrolny, mający tylko dom i zagrodę». Wyraz pojawił się w XIX w. Linde podaje formę *zagrodnik* spotykaną u Reja.

„Za pozwoleniem pańskim! — krzyknął *zagrodowiec* — złodziejami nie byliśmy i nie będziemy nigdy (...)“ (Orzeszkowa: „Nad Niemnem“, s. 75).

Określeniem człowieka według miejsca zamieszkania jest neologizm XIX w. *kresowiec* — «mieszkaniec kresów».

„Edward Klich urodził się w Skalacie, ale nie był *kresowcem*, bo jego ojciec mieszkał tam tylko urzędowo jako weterynarz.“ („Język Polski“, 3, 1945, s. 65).

Znany polski językoznawca Kazimierz Nitsch nazywa człowieka walczącego o poprawność polskiego języka *poprawnościowcem* a dla nazwania zwolenników utrzymania litery *j* we wszystkich położeniach w słowach zapożyczonych używa wyrazu *jotowiec*².

² Nitsch: „Wybór pism polonistycznych“, 1954 r., s. 188 i 144.

Powojennym neologizmem jest rzeczownik *terenowiec* — «pisarz wyjeżdżający w teren».

„Drogi *terenowców*“ („Twórczość“, 1950, 11, s. 180).

Po przejrzeniu materiału można zadać pytanie: Do jakich warstw słownika języka ogólnonarodowego odnoszą się rzeczowniki tego typu?

Pierwsze dwie grupy — to słownictwo o charakterze terminologicznym: terminologia społeczno-polityczna, przemysłowa, sportowa, wojskowa. Wyrazy z zakresu terminologii przemysłowej, wojskowej odnoszą się do warstwy neutralnej zasobu leksykalnego języka ogólnonarodowego. Używane są przede wszystkim w stylu gazetowo-publicystycznym, w języku potocznym i częściowo przenikają do utworów literackich. Wyrazy te, zasadniczo, pozbawione są zabarwienia emocjonalnego.

Wyrazy ze słownictwa społeczno-politycznego mogą przybierać charakter oceny w zależności od tego, kto ich używa. Dla obrońców Polski sanacyjnej *wywrotowiec* — był «buntownikiem, warcholem», wyraz ten miał odcień wyraźnie ujemny; rzeczowniki *mocarstwowiec*, *atomowiec*, *wodorowiec* — nie są również pozbawione elementów oceny, ale podstawa oceny jest inna.

Wiele wyrazów z trzeciej grupy ma odcień emocjonalny: *dwulicowiec*, *ideowiec*, *morowiec*, *nerwowiec*, *salonowiec* itp. Te wyrazy częściej się spotyka w utworach literackich. Substantywizacja przymiotnika w kategorii rzeczowników osobowych prowadzi zazwyczaj do wzmocnienia ładunku emocjonalnego.

Przytoczony materiał pozwala stwierdzić, że w zakresie rzeczowników osobowych w II połowie XIX w., a zwłaszcza w w. XX, stał się bardzo produktywnym nowy typ słowotwórczy: substantywizacja za pomocą sufiksu *-ec* przymiotników z sufiksem *-ow*. Jest to określanie osób według wykonywanego zawodu, według przynależności do określonej partii, kierunku społecznego lub według innych charakterystycznych cech.

Rozpowszechnianie się słownictwa tego typu jest wyrazem dążenia mówiących do wypowiedzi i określeń krótkich i ścisłych. Wyrażenie składające się z dwóch lub więcej wyrazów zostaje zastąpione jednym: *portowiec* — «robotnik portowy», *naukowiec* — «pracownik naukowy», *młodzieżowiec* — «działacz młodzieżowy». Tę samą tendencję w języku rosyjskim podkreśla akademik Winogradow³.

„Obserwuje się tendencję do syntetycznego ściągnięcia zestawień, określeń złożonych składających się z określającego przymiotnika i określanego rzeczownika o znaczeniu robotnik, pracujący, majster itd. (w jeden rzeczownik) o temacie przymiotnika relacyjnego i sufiksie *-ik* lub jakimś jego wariantem, np.: *плановик* (pracujący w zakresie planowania,

³ „Współczesny język rosyjski“, Morfologia, 1952 r., s. 55.

jakby planujący pracownik); *пищевик* pracownik przemysłu spożywcze-
go; *вечерник* (student uniwersytetu wieczorowego) itp.“⁴.

W języku polskim w tej funkcji występuje zazwyczaj sufiks *-ec*.

Znaczenie przymiotnika z morfemem *-ow* substancywowanego za pomocą sufiksu *-ec*, zależy od znaczenia rzeczownika, od którego ten przymiotnik powstał. Stąd też możliwości ponownego semantycznego różnicowania powstających na nowo rzeczowników na *-ec*. Żywotny, produktywny charakter morfemu *-ow-* i szerokie znaczenie relacyjności stworzyły warunki do zlania się jego z sufiksem *-ec* i do wydzielenia się w pojęciu mówiących nowego dźwiękowego kompleksu *-owiec*. Dokonał się tu proces tak zwanej perintegracji. Właśnie brakiem konkretnego znaczenia w morfemie *-ow* i zdolnością tego morfemu do łączenia się z różnymi pod względem znaczeniowym rzeczownikami, tłumaczy się wykrywanie się wtórnego sufiksu *-owiec*. Nie nadawałby się do takiego zespolenia sufiks *-liw-*, który ma wąskie, określone znaczenie: «mający skłonność do czegoś».

Tendencja do wyodrębnienia sufiksu *-owiec* zaczęła powstawać w końcu XIX i na początku XX w. Mówi o niej w swojej pracy T. Benni. Prof. H. Ułaszyn w recenzji tej pracy robi Benniemu zarzut, że wyodrębnienia on sufiksu *-owiec* w wypadkach, gdy istnieją równoległe formy przymiotników z sufiksem *-ow*, na przykład: *fachowiec*, *postępowiec*, *nastrojowiec* (*fachowy*, *postępowy*, *nastrojowy*) i stwierdza:

„(...) nie może być nawet mowy o dokonanej już całkowitej indywidualizacji i produktywności sufiksu *-owiec*, a nie *-ec* (substancywacja przymiotnika); niewątpliwie idzie ku temu, ale na razie jeszcze się niezupełnie wyodrębnił, jak już się wyodrębnił (choć jest mało produktywny) sufiks *-awiec*, por. *dmuchawiec*, *latawiec* nie ma form *dmuchawy*, *latawy*.

W praktyce prawie wszystkim rzeczownikom z sufiksem *-owiec* odpowiadają równoległe formy przymiotników z sufiksem *-ow*. Mimo to prof. St. Szober w „Gramatyce języka polskiego“⁵ wyliczając sufiksy tworzące rzeczowniki od rzeczowników wymienia także sufiks *-owiec*, który ilustruje następującymi przykładami: *fach-owiec*, *zawod-owiec*, *bund-owiec* (członek Bundu), *odczyt-owiec*, *salon-owiec*, *wyścig-owiec*, *bank-owiec*, *noż-owiec*. Wszystkim tym rzeczownikom z wyjątkiem może *bundowca* odpowiadają formy przymiotnikowe na *-owy*.

Podwójna możliwość podziału wyrazu w wielu wypadkach zależy od różnokierunkowości związków znaczeniowych tego wyrazu — stwier-

⁴ AH OR C 1907 r., t. XII.

⁵ St. Szober: „Gramatyka języka polskiego“, 3 wyd., 1953 r., s. 123.

dza akad. Winogradow⁶. Np wyraz бродяжничество można zestawiać z wyrazem бродяга i z wyrazem бродяжничать; w zależności od takiego lub innego powiązania znaczeniowego pozostaje rozumienie budowy morfologicznej tego wyrazu: бродяж-ничеств-о lub бродяж-нич-еств-о⁶. W ten sam sposób można np. wyraz *fachowiec* wywodzić od rzeczownika *fach* lub od przymiotnika *fachowy*. W zależności od tego wyodrębnia się albo formant *-owiec*, albo *-ec*.

Świadectwem usamodzielnienia się formantu *-owiec* są wyrazy tworzone za jego pomocą od skrótów. Wyrazy te określają osoby według przynależności do partii politycznej, związku, organizacji wojskowej itp. w pisowni tych wyrazów niekiedy stosowany jest łącznik.

KPP-owiec — «członek Komunistycznej Partii Polski».

Mieczysław Kalinowski, *KPP-owiec*, porucznik, robotnik warszawski, wrześnie obrońca stolicy, „poległ śmiercią walecznych“ jak wypiszą w rozkazie.“ (Bron. Z not. kor., s. 221).

kapelowiec — to samo.

„A że zadenuncjował *kapelowców*, którzy chowali coś tam...?“ (Ścibor-Rylski, „Węgiel“, s. 51).

AL-owiec, ałowiec — żołnierz Armii Ludowej.

„Bestialskie zamordowanie rannych *AL-owców*.“ („Trybuna Ludu“, 25.I.53).
„Droga kolejowa była bezużyteczna, bowiem trzy kilometry za miastem był most wysadzony przez *alowców*.“ (Hamera: „Na przykład Plewa“, s. 18).

AK-owiec, akowiec — żołnierz Armii Krajowej.

„Tysiące *akowców* chciały walczyć i rzeczywiście walczyły z okupantem mimo zdradzieckiego kierownictwa.“ („Trybuna Ludu“, 21.IX.52).

NSZ-owiec — «członek organizacji faszystowskiej „Narodowe Siły Zbrojne“».

„Stary Michał spotkał go raz podobno w lasach rudzkich, gdy *NSZ-owcy* wyłapywali zbiegłych przy likwidacji getta Żydów.“ (Niz. Gor. dni, s. 69).

ZWM-owiec, zetwumowiec — «członek organizacji młodzieżowej „Związek Walki Młodych“».

„Zebranie sprawozdawcze odbyło się gdzieś na śródmieściu, w mieszkaniu najmłodszego chyba *ZWM-owca* — Wacka.“ (B. Czeszko: „Pokolenie“, s. 130).
„Obaj *zetwumowcy* porwali się na nogi.“ (Kozłowski: „Piątka z ulicy Barskiej“, s. 83).

W końcu XIX wieku lub na początku XX wieku powstał wyraz *pesowiec* na określenie członka Polskiej Partii Socjalistycznej (PPS). Wyraz jest zanotowany w Słowniku Warszawskim.

⁶ „Współczesny język rosyjski“, Morfologia, s. 53.

„Takiego pochodu Włocławek dawno nie przeżywał. Pierwszy raz szli razem komuniści, *pepesowcy*, nawet robotnicy ze związków chadeckich — masy niezliczone.“ (Newerly: „Pamiętka z Celulozy“, s. 263).

„(...) hitlerowcy nie szczędząc ławicowych *pepesowców* przede wszystkim mordowali i poszukiwali byłych *kapecowców*.“ (KPP, Wspom., s. 298).

Przedwojennym neologizmem jest także *kazetemowiec* — «członek KZM (Komunistyczny Związek Młodzieży)».

„(...) tu leży Zenek Węgrowski, metalowiec, *kazetemowiec*, zamęczony przez fałszyżm we włocławskim więzieniu.“ (Newerly: „Pamiętka z Celulozy“, s. 262).

Nowotworem powojennym jest rzeczownik *zetempowiec* — «członek Związku Młodzieży Polskiej».

„My jesteśmy *zetempowcy*, ochotnicy. Przyjechaliśmy budować Nową Hutę.“ (M. Brandys: „Początek opowieści“, s. 136).

„W owym czasie na wszystkich oddziałach było już wielu przodowników pracy — *zetempowców*.“ (Braun: „Lewanty“, s. 197).

Rzadziej stosuje się w pisowni tego wyrazu łącznik ZMP-owiec:

„Wzorowymi przodownikami są zwłaszcza *ZMP-owcy* zatrudnieni w Dolnośląskich Zakładach Metalurgicznych.“ („Sztandar Młodych“, 46, 50, s. 3).

peperowiec — «członek Polskiej Partii Robotniczej».

„*Peperowcy* zorganizowali zebranie wszystkich zespołów, które skończyły już usuwać gruzy i przesunięte zostały do betonowania.“ (Koźniewski: „Piątka z ulicy Barskiej“, s. 180).

pezetperowiec — «członek PZPR»

„Na ochotnika po dwu *pezetperowców* darło skały, aż koło północy wyciągnięto ciemnego trupa do korytarza.“ (Ścibor-Rylski, „Węgiel“, s. 63).

ormowiec — «członek ORMÓ (Ochotniczej Rezerwy Milicji Obywatelskiej)».

„Spacerował po drodze, z uśmiechem przyglądając się krzątaniu *ormowców*.“ (Konw. Przy bud., s. 69).

Używanie tego rodzaju wyrazów tłumaczy się dążeniem mówiących do zwięzłości wypowiedzi. Zbędne dążenie do tworzenia takich wyrazów wydaje się niepożądane. Wyrażając aktualne przejawy życia społeczno-politycznego, wiele z tych wyrazów nie utrzymuje się długo w słownictwie, wypada z niego, jak tylko treść jego przestaje być aktualna.

Sufiks *-owiec* przyjmują również rzeczowniki utworzone od imion własnych, np. *leninowiec* — «zwolennik Lenina».

„(...) na II zjeździe Partii w 1903 r. *leninowcy* uzyskali większość głosów i dlatego zostali nazwani bolszewikami.“ („Trybuna Ludu“, 14.X.52).

kościuszkowiec — «żołnierze I polskiej dywizji im. T. Kościuszki».

„W „Wolnej Polsce“ z dnia 8 września jest już pierwsza wiadomość od Kościuszkowców.“ (Bron. Z not. kor., s. 196).

andersowiec — «żołnierz z armii Andersa».

„Miał beret obrzeżony skórzaną tasiemką, czarny i obszerny, taki sam, jakie nosili *andersowcy*; zapewne pozostałość z angielskiego okresu, o którym wspominał.“ (K. Brandys: „Troja, miasto otwarte“, s. 223).

hitlerowiec;

mikołajczykowiec — «zwolennik Mikołajczyka».

„W kołach Stronnictwa Ludowego dochodziło do rozłamów, niektóre organizacje, podbechtane przez *mikołajczykowców*, przechodziły do PSL-u w całości.“ (Putrament: „Rozstaje“, s. 177).

Rzeczowniki utworzone za pomocą sufiksu *-owiec* od skrótów i od imion własnych mają równoległe formy przymiotników z produktywnym we współczesnym języku sufiksem *-owski*, np. *akowski*, *alowski*, *zetemowski*, *zetwuemowski*, *leninowski*, *kościuszkowski*.

Sufisk *-owiec* produktywny jest także i w formacjach nieosobowych, szczególnie w terminologii naukowej: botanicznej, zoologicznej, chemicznej. Dużo przykładów przytacza na to w swej pracy T. Benni⁷.

W XIX, XX w. sufiks *-owiec* znalazł szerokie zastosowanie w terminologii morskiej: *parowiec*, *śrubowiec*, *torpedowiec*, *transportowiec*, *żaglowiec*, *liniowiec*. (Prócz tego występuje niekiedy jako nazwa osobowa: „Z nimi jedyny liniowiec, nasz pułkownik-artyleryzysta“ — tu mowa o oficerze liniowym, frontowym), (z not. kor. s. 119), *lotniskowiec*, *minowiec*, *motorowiec*, *patrolowiec*, *rudowęglowiec*, *spalinowiec*, *towarowiec*, *trałowiec* itp. oraz w lotnictwie: *szybowiec*, *sterowiec*, *bombowiec*, *nurkowiec*, *pościgowiec*, *odrzutowiec*.

O produktywności formantu *-owiec* w formacjach nieosobowych świadczą i takie neologizmy z ostatnich lat jak: *szybkościowiec* — dom zbudowany metodą szybkościową, *wysokościowiec* — wysoki gmach itp.⁸.

Nowotwory z sufiksem *-owiec* powstają bez przerwy we współczesnym języku polskim, tworzone są z dużą łatwością. Nie stawiałam sobie za zadanie przedstawienia wszystkich nowotworów tego typu, ale już przyto-

⁷ T. Benni, s. 16—18, „Beiträge zur polnischen Wortbildung“, Leipzig, 1905 r., s. 16—18.

⁸ Por. W. Doroszewski: O szybkościowcach czyli domach szybkościowych, „Poradnik Językowy“ 1949, z. 5.

czony materiał pozwala stwierdzić, że formant *-owiec* jest we współczesnym języku polskim jednym z najbardziej produktywnych formantów tworzących rzeczowniki odrzeczownikowe. Rzeczą interesującą byłoby porównać historię formantu *-owiec* z historią produktywności słowotwórczej formantów *-nik* i *-arz*, również tworzących formacje odrzeczownikowe. Temu zagadnieniu zamierzam poświęcić następny artykuł.

Wiera Złotowa

Tłumaczyły: Kazimiera Łachówna i Halina Horodyska

O ROLI LINGWISTYKI W KSZTAŁTOWANIU SIĘ WSPÓŁCZESNEGO JĘZYKA OGÓLNONARODOWEGO W IZRAELU.

I. O SLAWIZMACH WE WSPÓŁCZESNYM JĘZYKU HEBRAJSKIM I ORGANIZACJI PRACY NAD TYM JĘZYKIEM (NOTATKI Z PODRÓŻY).

Potrzeba wielostronnych studiów lingwistycznych między innymi i nad językami indoeuropejskimi (a wśród nich i nad językami słowiańskimi) wpływa w Izraelu nie tylko z zadań i potrzeb językoznawstwa ogólnego, ale również z trudności badań skomplikowanej drogi rozwoju języka rodzimego. Aby zrozumieć sens, zasięg oraz żywe zainteresowanie, jakie budzą te badania w Izraelu i poza granicami tego kraju, konieczna jest znajomość pewnych elementów historii.

Kształtowanie się narodu izraelskiego z pokoleń, żyjących w wielowiekowej diasporze po całym niemal świecie, z pokoleń, dla których nierzadko jedynym językiem ojczystym stawał się język kraju, w którym się narodziły i wychowały — odbywa się w zupełnie odmiennych warunkach niż kształtowanie się znanych nam dotychczas w historii narodów.

Wspólny język, jeden z podstawowych elementów cementujących naród, nie jest tu punktem wyjścia, ale raczej celem, do którego się zmierza. Mimo bowiem używania jeszcze przez setki lat, po rozproszeniu narodu, języka hebrajskiego, jako języka ksiąg świętych, traktatów religijno-filozoficznych, czy nawet literatury pięknej, stał się on w rzeczywistości jak wszystkie języki starożytne językiem martwym od chwili, gdy przestał służyć jako codzienny środek komunikowania się ludzi między sobą.

Dla ogółu Żydów w Europie i poza nią przetrwał on jedynie w słowach modlitwy, w pojedynczych wyrazach czy tradycyjnych zwrotach i wyrażeniach, którymi zostały gęsto usiane nowo wykształcające się mie-

szane dialekty żydowskie. W tych to dialektach przede wszystkim resztki języka hebrajskiego ulegały z kolei silnemu wpływowi innych języków, które stały się potocznymi dla asymilujących się coraz bardziej mas narodu żydowskiego.

Dlatego też zapamiętane i przywiezione do Izraela szczątki języka hebrajskiego odbijają dziś w sobie wpływy językowe całego niemal świata.

Współczesna hebrajszczyzna, formująca się na nowo jako żywy język narodowy, ulega przeróżnym wpływom językowym, między innymi wpływom języków europejskich a przede wszystkim (wskutek dużego stosunkowo napływu emigrantów z Europy wschodniej i południowej) słowiańskich. O wpływie języków europejskich na kształtowanie się współczesnego języka hebrajskiego pisał u nas ostatnio Władysław Tubielewicz¹.

Zaznaczają się one wydatnie zarówno w tzw. języku literackim, jak i w języku potocznym. Największy ich zasięg da się oczywiście odnotować w słowotwórstwie, zasobie leksykalnym języka oraz we frazeologii i składni — mniejszy w zakresie fonetyki i fleksji. I tak np. obok rodzimych wzorów słowotwórczych można wskazać na szereg żywych produktywnych sufiksów pochodzenia europejskiego, które prawdopodobnie poprzez dialekty żydowskie przeszły do języka hebrajskiego.

O losach niektórych sufiksów, przejętych z języków słowiańskich, informował obszerniej dr M. Altbauer, w artykułach drukowanych w Polsce w „Języku polskim“, w „Lingua Posaniensis“ lub w „Onomastica“.

Omawiając sufiks *-ik* oraz złożone *-čik*, *-nik* przytacza autor a) przykłady hebrajskich deminutiwów takich jak: *Šmuliq* czy *Šoši^q* (imiona zdrobniałe od *Šmu'el*, *Sošana*), *baħurčiq* < *baħur* (chłopiec) = = chłopczyk, *qa'ančiq* < *qa'an* (mały) = maleńki;

b) przykłady nazw oznaczających przynależność do różnych kolektywów lub pełnienie w nich jakichś funkcji, takich jak: *qibušniq* < *qibbus* (kolektyw o charakterze socjalistycznym) = członek kibucu, *mošavniq* < < *mošava* (wieś spółdzielcza)) = członek wsi spółdzielczej czy *tarbutniq* < *tarbut* (kultura) = zajmujący się sprawami kultury.

c) przykłady zaczerpnięte ze współczesnych nazw miast, wsi czy osiedli takich jak: *Kořfar Bialik* czy *Masariq* (= wieś imienia Bialika, Masaryka). We współczesnej toponimii izraelskiej znajdujemy również przykłady na sufiksy *-in*, *-ov* i *-ek*. Por. np. *Kořfar Širqin* (wieś im. Syrkina)

¹ Władysław Tubielewicz: Vom Einfluss europäischer Sprachen auf die Gestaltung des modernen Hebräisch. „Rocznik Orientalistyczny“ t. XX, s. 337-351.

Šḏxunat Šenqin (dzielnica im. Szenkina) podobnie *Šḏxunat Boroxov* oraz *Kḏfar Marmoreq*².

Nazwy miejscowe są szczególnie często złożeniami, w których skład wchodzi nazwiska słowiańskie lub zakończone sufiksami słowiańskimi, jeżeli tylko ich szata fonetyczna nie jest czymś zupełnie obcym w systemie dźwiękowym języka hebrajskiego. To właśnie „obcość fonetyczna“ nie dopuściła np. do przyjęcia się nazwy takiej jak: *Tel-Litwiński* (zastąpionej przez nazwę *Tel-Haššomer* = Wzgórze Strażnika), w której zbieg spółgłosek *-nsk-* nieznanymi hebrajszczyźnie powodował trudności wymawianiowe. Z tej samej przyczyny nie utrzymały się m. in. nazwy, w których skład wchodziły nazwiska z sufiksem *-icz*.

Jeszcze bardziej niż formacje wyrazowe ulega wpływom obcym zasób słownikowy języka. Zmiany zachodzące w słownictwie mają swe źródło przede wszystkim w potrzebie „unowożytnienia“ języka, uczynienia z niego narzędzia społecznego porozumiewania się na co dzień. Prowadzą one z jednej strony do wzbogacenia zasobu leksykalnego różnego typu zapożyczeniami lub nowotworami a z drugiej strony do zubożenia mowy przodków przyswajanej w uproszczonym trybie przez ogół mówiących. Wiele znanych dawniej wyrazów ulega zapomnieniu, są one bowiem zastępowane przez wyrazy o treści ogólniejszej lub nazwy obce. Por. np. przytoczone i w pracy Władysława Tubielewicza *sukariot* zamiast dawnego *mḏmtaqim* czy wyraz *uga* wystarczający dla nazwania każdego rodzaju ciasta.

Ślady wpływów języków słowiańskich znajdujemy w nowohebrajskim nie tylko w słowotwórstwie, ale i w dziedzinie słownictwa współczesnego. Zapożyczenia słownikowe wprowadzone przez tzw. jiddysz (tj. język żydowski pochodzenia niemieckiego) z języka polskiego, ukraińskiego czy rosyjskiego są nawet stosunkowo dość liczne i mają za sobą tradycję setek lat.

Są to bądź żywcem przejęte wyrazy i wyrażenia jak np. choćby opisany przez M. Altbauera, szeroko w Izraelu rozpowszechniony, skrót wyrazowy *rekem* będący nazwą broni a wywodzący się po prostu z polskiego *erkaem* (= ręczny karabin maszynowy), bądź zapożyczone rdzenie słowiańskie uformowane zgodnie z systemem języka hebrajskiego³. Por. np. używany żargonowo czasownik zwrotny *hiždaleb* (= schamieć, przy-

² M. Altbauer: O technice zdrobnień i spieszceń we współczesnej hebrajszczyźnie. „Lingua Posnaniensis“ 1949, I, s. 189-193 oraz Elementy słowiańskie w hebrajskiej toponimii Izraela. „Onomastica“ Wrocław 1956, R. II zes. I, s. 64-68.

³ Przykłady cytuję z prac M. Altbauera: „Rekem“ — perypetie polskiego skrótu. „Język polski“ XXVIII/1948, s. 150-151, oraz *Bulgarismi nel «gludec-spagnolo» degli Ebrei di Bulgaria*. „Ricerche Slavistiche“, Roma 1956, n. IV.

jąc maniery prostackie) utworzony od zapożyczonego rzeczownika *żłob* = «cham», albo wyrazy: *nudniq* (= nudziarz) czy *nadned* (= nudzić) wywodzące się ze słowiańskiego pnia **nud-*.

Ugruntowanie się nowych słowiańskich pni czy wyrazów zależy znów w dużej mierze od tego — jak wykazuje w swych pracach M. Altbauer — czy są one identyczne z jakimś wyrazem hebrajskim, albo też czy go jakoś pod względem dźwiękowym przypominają. Por. np. istniejący do wyrazu *rekem* homonim hebrajski oznaczający «wzorzystą tkaninę» lub będący w użyciu do wyrazu *nadned* (= nudzić) homonim ze znaczeniem «kołysać».

Mniej liczne i nie tak stare, choć zupełnie wyraźne, są i wpływy języków południowo-słowiańskich na język hebrajski. Nie są one jeszcze, jak zresztą i poprzednio omówione, dokładnie zbadane, ale i tak można już dziś na pewno mówić np. o wpływie języka bułgarskiego na współczesną hebrajszczyznę. Bułgaryzmy przenikają do języka hebrajskiego dwiema drogami: albo bezpośrednio od młodego pokolenia Żydów osiedlających się w Izraelu, a mówiących uprzednio tylko po bułgarsku albo poprzez język żydowsko-hiszpański używany od wieku XVI przez stare pokolenia Żydów bułgarskich. Nawiasem należy tu dodać, że stary ten język zwany *ladino* był tym dla Żydów południowych czym był *jiddysz* dla Żydów północnych. Podczas bowiem gdy do miast Polski, Litwy czy Rosji (a przejściowo w wieku XIV i do Bułgarii) *jiddysz* przynieśli uchodźcy z Europy środkowej, głównie z Niemiec, język żydowsko-hiszpański przyjął się w Bułgarii dzięki fali ludzi uchodzących przed prześladowaniami inkwizycji hiszpańskiej.

Podobnie jak *jiddysz* i język żydowsko-hiszpański począł z czasem ulegać sławizacji, ale nastąpiła ona w specyficznych warunkach politycznych Bułgarii o wiele później, bo dopiero w początkach XIX wieku i nie zostawiła tak licznych i trwałych śladów jak w dialekcie Żydów północnych. Słaba liczebność bułgaryzmów języka żydowsko-hiszpańskiego oraz brak w ich zakresie długowiekowych tradycji nie zmniejszają znaczenia wpływu tych elementów na kształtujący się ogólnonarodowy język hebrajski, choćby dlatego, że przenikając przede wszystkim do słownictwa związanego ze współczesnym życiem codziennym zostały one żywcem przeniesione przez emigrantów do Izraela⁴.

Przytoczone powyżej przykłady wpływu języków słowiańskich na słowotwórstwo i słownictwo współczesnego języka hebrajskiego nie wy-

⁴ Por. M. Altbauer: *Bulgarismi nel «giudeo spagnolo» degli Ebrai di Bulgaria*. „Ricerche Slavistiche“ Roma 1956, n. IV, w której autor przytacza poza tym ciekawe i liczne przykłady zwrotów notowanych w rozmowach z Żydami-emigrantami z Bułgarii (np. *Il tatko mio esta bolen* lub *A kual esik estas avlando?* i in.) oraz sygnalizuje znaczenie opisanego dialektu dla badań porównawczych słowiańsko-romańskich.

czierpując oczywiście w żadnym stopniu zagadnienia wpływów obcojęzycznych na ten język, mogą już jednak ukazać wyraźnie jak pogmatwany jest proces formowania się języka ogólnonarodowego w Izraelu. Nie jest przy tym do pomyślenia, aby proces odnowy i rozwoju języka hebrajskiego, mającego być środkiem komunikowania się członków nowożytnego narodu, mógł w przedstawionych wyżej warunkach przebiegać w sposób żywiołowy, aby świadoma ingerencja wykształconych lingwistów nie była tu na miejscu. Inna sprawa, jak daleko ta ingerencja ma sięgać.

Wiadomo, jak wielką rolę odgrywali gramatycy i leksykografowie we wskrzeszeniu np. języka czeskiego, jak wiele znaczyła znajomość rozwoju pokrewnych języków słowiańskich, a jednocześnie jak wiele zamieszania wprowadzili tu przesadni puryści językowi, tworząc często wyrazy zrozumiałe jedynie dla samych ich autorów. Te reminiscencje historyczne ułatwiają nam, mimo wszelkich różnic, zrozumienie warunków, wśród których kształtuje się dziś język hebrajski jako język narodowy.

Dlatego też wydaje się, że należy mówić przede wszystkim o pozytywnej stronie działalności powołanego przeszło 50 lat temu Komitetu Języka Hebrajskiego, a nie o jego błędach. Komitet ten w trudnych jeszcze warunkach politycznych dominium angielskiego potrafił zapoczątkować szereg prac, mających na celu wprowadzenie jakichś norm ogólnych „ponadodmiankowych“ przede wszystkim do języka mówionego. Trwałe wyniki działalności tego Komitetu widoczne są już dziś w wielu dziedzinach języka (np. w wymowie), natomiast przerosty dążeń purystycznych „i radosna twórczość językowa“, która bywa w Izraelu obecnie przedmiotem żartów towarzyskich, uległy z czasem naturalnemu zahamowaniu, a dziwaczne nowotwory po prostu się nie przyjęły. Por. np. *saḥ raḥoq* »telefon« lub *eqdaḥ* »pistolet« (od rdzenia sem. *QDH* «zapłonąć i przewiercać») ⁵.

Do powiększania owocności pracy nad językiem w Izraelu przyczyniły się wiedza i doświadczenie przybyłych później z wielu głównych ośrodków uniwersyteckich w Europie i poza nią pracowników naukowych, którzy osiedli na stałe w kraju oraz coraz większa znajomość historycznych nawarstwień języka, jego naturalnego i nieuniknionego bogactwa się elementami innych języków.

Dziś realizacja planu badań i prac lingwistycznych dokonywa się w Izraelu, jak wszędzie, na kilku równoległych terenach: w Uniwersytecie, w Akademii Języka Hebrajskiego, w Instytutach, oraz w pracy Towarzystw Naukowych.

⁵ Wł. Tubielewicz, op. cit., str. 364, przytacza anegdotę związaną z utworzeniem tego ostatniego wyrazu.

Językoznawstwo indoeuropejskie stanowi oddzielną sekcję wydziału humanistycznego Uniwersytetu w Jerozolimie. Kierownikiem lingwistyki jest prof. H. J. Polotsky, wybitny językoznawca, z wykształcenia raczej orientalista, pracujący głównie nad językiem egipskim i koptyjskim oraz semickimi językami Abisynii. Prace jego drukowane są w kraju i za granicą (w USA, Francji i innych).

Sekcja indoeuropejska Uniwersytetu organizuje wykłady i zajęcia seminaryjne zarówno z greki i łaciny, jak z anglistyki, romanistyki i slawistyki.

Slawistyką zajmuje się w Jerozolimie dr Mosche Altbauer. Pochodzi on z Polski, studiował na uniwersytetach we Lwowie i Krakowie. W Izraelu jest od dwudziestu dwóch lat i przez cały ten czas zaszczepia w tym kraju zainteresowania językoznawstwem słowiańskim. Czyni to w pracy uniwersyteckiej, w artykułach i monografiach ogłaszanych w kilku językach w kraju i za granicą, w obszernych charakterystykach opisowo-historycznych poszczególnych języków słowiańskich, które są zamieszczane w Encyclopaedia Hebraica (Ha'ensiqlopedia Ha' ivrit), oraz w pogadankach radiowych. Dr M. Altbauer jest bardzo czynny i w pracach lingwistycznych nad kształtującym się językiem narodowym, których organizacją zajmuje się nowo utworzona Akademia Języka Hebrajskiego. Sekretariat jej mieści się w Tel-Awivie w „Bet Bialik“ („Domu Bialika“). Tamże zostałam uprzejmie poinformowana o zasięgu prac lingwistycznych wspomnianej instytucji przez sekretarza naukowego p. dr Aly Eytana, pochodzącego z Niemiec. Akademia Języka Hebrajskiego wyłoniła się z wieloletniej pracy wspomnianego uprzednio Komitetu Języka Hebrajskiego (Wa'ad halašon) utworzonego w 1903 roku przez Eliezera ben Jehudę. Główny tor pracy pozostał w niej w zasadzie ten sam co w Komitecie: normalizacja kształtującego się współczesnego języka ogólnego. Jej stały skład osobowy ma stanowić w przyszłości 46 członków rzeczywistych i członków korespondentów, rekrutujących się głównie spośród językoznawców i pisarzy. Akademia działa poprzez cztery Komitety: Terminologii, Gramatyki, Publikacji i Administracyjny, które mają swe sekcje w szkołach wyższych w Jerozolimie i Haifie.

Prace Komitetu Terminologii, obejmujące w tej chwili głównie wydawanie słowników dwujęzycznych lub kilkojęzycznych oraz słowników terminologicznych, np. z zakresu techniki, muzykologii lub anatomii — są przygotowywane przez powołane do tego celu komisje fachowców, a po recenzjach zatwierdzane na zebraniach Akademii.

Aby umożliwić szerokiemu ogółowi nauczycieli, pracowników naukowych oraz fachowców różnych specjalności włączenie się do pracy

słownikarskiej, wydawane są okólniki, ankiety, próbne projekty artykułów słownikowych itp. materiały. Obok pracy nad słownikami wielojęzycznymi prowadzone są w odpowiednich sekcjach prace nad poszczególnymi epokami historycznego słownika języka hebrajskiego.

Komitet Gramatyki posiada dwie sekcje:

- 1) pracy nad gramatyką normatywną języka hebrajskiego,
- 2) zajmującą się udzielaniem praktycznych odpowiedzi na zapytania napływające ze wszystkich stron kraju.

Materiały gromadzone w jednej i drugiej sekcji stają się oczywiście przy okazji źródłem naukowych prac monograficznych, wydawanych dość licznie przez Komitet Publikacji. Ten ostatni ogłasza poza tym monografie języka poszczególnych pisarzy, drukuje teksty dzieł historycznych i literackich, wydaje serie (dotychczas 8) zeszytów zawierających językowe porady, popularne wykłady, lub krótkie artykuły analizujące pospolite zagadnienia językowe, frapujące posługującego się dzisiejszym językiem hebrajskim oraz redaguje kwartalnik językoznawczy pt. „Lešonenu“ („Nasz język“). W piśmie tym poświęconym zasadniczo językowi hebrajskiemu zamieszczane są artykuły dotyczące jego stanu i rozwoju, jego gramatyki i słownictwa oraz zagadnień stylu i wymowy. Omawiane tu bywają również problemy metodyki przekładu na język hebrajski oraz w związku z licznymi pracami leksykograficznymi sprawy terminologii.

Ale oprócz tego wspomniany periodyk drukuje artykuły mające charakter komparatystyczny, zajmujące się bądź rozwojem języków bliżej spokrewnionych z językiem hebrajskim oraz ich wzajemnymi na siebie wpływami, bądź informujące o stanie badań z zakresu językoznawstwa ogólnego, a w szczególności dotyczące metodologii badań języka rodzimego. W końcu czasopismo podaje bibliografię oraz recenzje prac nad językiem hebrajskim drukowanych w kraju i za granicą.

Tyle o pracy nad kształtującym się współczesnym językiem hebrajskim. Prace dotyczące historii tego języka ograniczają się na razie do niezmiernie również utrudnionego gromadzenia materiałów rękopiśmiennych i pierwodruków. Akcją tą kieruje jak dotychczas Ministerstwo Oświaty.

Informacje niniejsze mają oczywiście charakter bardzo ogólnikowy. Dokładniejszy obraz prac nad kształtującym się językiem ogólnonarodowym w Izraelu dał w swej interesującej podobno książce wydanej po angielsku dr H. Blanc, niektóre zagadnienia w niej poruszane obiecał rozwinąć dodatkowo dr M. Altbauer. Materiały te mają być nadesłane do Redakcji Poradnika Językowego.

Salomea Szlifersztein

II. DROGI ROZWOJU WSPÓŁCZESNEJ HEBRAJSZCZYZNY

Aby ocenić rolę wpływów obcych w kształtowaniu się współczesnego języka hebrajskiego zwróćmy uwagę na pewne dane liczbowe. Według najnowszych danych statystycznych ogłoszonych w XX tomie kwartalnika Akademii Języka Hebrajskiego „Lešonenu“ rozpowszechnienie języków obcych, jako jedynych lub głównych, przedstawia się następująco:

Języki	1916/18	XI.1948	XII.1950
<i>żydowskie:</i>			
Jiddisz	59,1%	46,8%	33,3%
Ladino	6,8	4,8	8,3
<i> europejskie:</i>			
Niemiecki	0,1	16,9	7,9
Angielski	0,2	1,7	1,4
Holenderski		0,2	0,0
Rumuński		3,9	6,7
Włoski	0,9	0,5	0,1
Francuski	0,9	2,0	3,0
Grecki		0,3	0,5
Polski		3,0	5,7
Rosyjski	0,7	1,7	2,6
Czeski		0,6	1,5
Bułgarski		3,4	8,4
Serbski, Chorw., Słow.		0,0	1,9
Węgierski		4,1	4,1
<i> azjatyckie:</i>			
Arabski	30,2	6,6	10,3
Turecki		0,5	2,7
Perski		1,0	1,1
Bucharski		0,4	0,0
Kurdyjski		0,4	0,0
INNE	2,0	0,6	0,2

Jak wynika z powyższych danych popularność języków europejskich, pod koniec rządów tureckich na terenie Palestyny, wynosiła przeszło 60% języków mówionych. Natomiast 30% ludzi mówiących językiem obcym — posługiwało się arabskim. Jeśli dodamy, że spośród języków europejskich głównie wybijał się język żydowski, wypadnie nam prosty na pozór rachunek sił przypuszczalnych wpływów na nowo two-

rzony język hebrajski — 6 : 3. Stosunek ten wzrasta na korzyść języków europejskich jeszcze bardziej pod koniec mandatu brytyjskiego (1948 r.) i wynosi ca 70⁰/₀; posługiwanie się językiem arabskim spada do 7⁰/₀, po czym w latach pięćdziesiątych wzrasta do 10⁰/₀.

Przy takim układzie sił bezpośrednie wpływy języka arabskiego na hebrajski były znikome i niewiele da się o nich powiedzieć. Olbrzymi natomiast wpływ wywarły języki europejskie, a przede wszystkim jiddisz z zawartymi w nim elementami języków słowiańskich i języka niemieckiego. Póki mowa o wpływach bezpośrednich na język hebrajski należy podkreślić, że wpływ taki istnieje czas jakiś i przejawia się w fonetyce, frazeologii i składni. Obserwowane wpływy języków obcych na terenie słownictwa stanowią raczej strefę wpływów pośrednich — zamierzonych. Są to zresztą dla każdego językoznawcy prawdy banalne. Powtarzamy je dlatego, że dwa te rodzaje wpływów kolejno rozpatrywać będziemy na przykładach.

Komitet Językowy zaczął swą działalność od ustalenia wymowy języka hebrajskiego w Palestynie. W różnych bowiem środowiskach żydowskich, w zależności od krajów przez nie zamieszkiwanych, istotne były różnice w wymowie hebrajskiego, używanego głównie w liturgii i w literaturze świeckiej, jeżeli istniała ona na danym obszarze. Wymowy te istnieją na tych terenach dotychczas. Jest ich dziewięć.

1. Jemenicka (pln. Arabia), 2. perska (Iran), 3. dagestańska (płd. ZSRR), 4. aszkenazyjska z odgałęzieniami: niemieckim, polskim i litewskim, 5. babilońska, 6. samarytańska, 7. sefardyjska (hiszpańska) z odgałęzieniami: syryjskim i bałkańskim, 8. marokańska, 9. portugalska. Najczystszą wymowę zarówno spółgłosek, jak i samogłosek, zachowali Żydzi sefardyjscy (hiszpańscy), a ponieważ probierzem czystości tej wymowy był dla Ben Jehudy i członków Komitetu Językowego język arabski mówiony w Palestynie, na którego wzorzec miał się oprzeć mówiony język hebrajski, wybrano fonetykę sefardyjską jako podstawę dla języka hebrajskiego palestyńskiego.

Jakkolwiek wiadomo, że fonetyka języka biblijnego i pobiblijnego była fonetyką *par excellence* semicką, a i dialekt arabski palestyński do dziś ją posiada, przecież fonetyka języka hebrajskiego palestyńskiego nie oparła się w zupełności wpływom indoeuropejskim. Być może powoli powróci wymowa hebrajska do artykulacji semickiej, nad czym pracuje specjalny organ do spraw kultury wymowy (Mo'ęsa l^otarbut had-dibbur). Odbija się również na wymowie i wpływ dużych grup imigrantów z krajów Bliskiego Wschodu. *Status quo* przedstawia się w ten sposób, że nie zachowuje się różnicy wśród istotnych dla języków semickich spółgłosek *gardłowych*. Podobnie spotykamy zaniedbanie reduplikacji

spółgłosek, ważnej w morfologii, pisanej lecz nie wymawianej np.: *ganav* «ukradł» — *gannav* «złodziej». Nad usunięciem tych zaniezań pracuje „Rada do spraw kultury wymowy“, ponadto ogromną rolę odgrywa język teatru, szkoły, uniwersytetu. Ogólnie nad tymi sprawami czuwa Komitet Językowy, od roku podniesiony do godności Akademii Języka Hebrajskiego.

Kontroli i wpływom Komitetu Językowego (Akademii) wyynkają się jednak pewne przyzwyczajenia frazeologiczne przenoszone z języków europejskich, a także (mniej tępione) z języka arabskiego, rozpowszechnione w kraju od dawna.

Dla przykładu rozpatrzmy dwie grupy zapożyczonych frazeologii: europejską i arabską.

hu kelev le'umatxa — «on (to) pies w porównaniu z tobą».

(w żydowskim: *er iz a hunt antkegn dir*). W hebrajskim klasycznym mamy co prawda zaświadczone takie porównanie, lecz w innej frazie: «czy sługa twój nie jest psem tylko (...)» (Listy z Likisz).

galgal ħamiši ba'agala — «piąte koło u wozu». Prawdopodobnie z rosyjskiego.

ani mešafšef 'alaw — «gwizdę na niego».

ze lo holex — «to nie idzie», z żydowskiego, *s geht nyszt* (niem. *es geht nicht*).

Jošev'al sikkot — «siedzi (jak) na szpilkach». Z rosyjskiego *Sid'et' kak na igólkach*.

Co do frazeologii arabskiej, to dosłowne znaczenie zwrotu przekłada się na słowa hebrajskie, lub też całe wyrażenia po arabsku wplatane były w hebrajski.

ha-hatšaga hajta ziftit — «przedstawienie było pechowe».

Z arabskiego wzięte wyrażenie *zift* dosłownie «smoła». Utworzony przymiotnik hebrajski *ziftit*.

ħazuq axalti — dosłownie «zjadłem drąg» w znaczeniu «najadłem się wstydu».

Przejdźmy kolejno do słownictwa, które odbija w sobie wpływy pośrednie i bezpośrednie. Tutaj znów mamy dwa zagadnienia ogólne: zapożyczenia i kalki (tłumaczenia znaczeń).

Język hebrajski biblijny już posiadał wiele zapożyczeń z języków obcych — takich jak np. sumeryjski, perski, akadyjski; okres hellenistyczny wnosi dalsze szeregi zapożyczeń z greckiego i łaciny. Zapozyc-

czenia te wrastają tak w słownictwo, że nawet wykształcony Izraelczyk nie zdaje sobie sprawy z ich pochodzenia obcego¹. Porównaj np.: *awir*, — (grec. ἀήρ), *basis*, — (grec. βάσις) 3, *gradom*, — (łac. *gradum*) «szafot», *zug*, — (grec. ζυγόν) »para«, »małżeństwo« *dugma*, — (grec. δειγμα) »wzór«, *topes*, — (grec. τίπος), *naqniq*, — (łac. *lucanica*), »kielbasa« *qumqum*, — (łac. *cucuma*, grec. κουκό) »czajnik«.

Rzeczowniki te zapożyczone do hebrajskiego, na skutek zapisu piśmem spółgłoskowym, odczytywane bywały niewłaściwie i przystosowywane do form trójspółgłoskowego rdzenia hebrajskiego. Otrzymujemy tu w konsekwencji np. takie warianty czytania: zam. *gradum* — *gardom*; *typos* — *topes*.

Z rzeczowników greckich dawniej zapożyczonych współczesne słowotwórstwo utworzyło czasowniki. Np. z rzeczownika *basis* — *basses* (wg. schematu koniug. *qittel*), *zug* (*zygon*) — *zawweg*, *hizdawweg* — «tworzyć parę», «żenić się». Zapożyczenie tego samego typu i pochodzenia funkcjonuje zresztą i w arabskim: por. *zawwaga* «tworzyć parę», «zawierać małżeństwo».

Z grecko-łacińskiej terminologii techniczno-naukowej zaczął również korzystać język współczesny hebrajski. Wpływ ten języków klasycznych Europy wszędzie jest zresztą notowany, gdziekolwiek język przystosowuje się do nowych pojęć współczesnej cywilizacji. Nie można by się zatem dziwić, że i hebrajski język współczesny przyjmuje na ogół te zapożyczenia. Stwierdzić jednak należy, że dzięki kontroli Komitetu Językowego zapożyczenia techniczno-naukowe nie są spontaniczne. Najczęściej zamiast dosłownych zapożyczeń pojawiają się kalki.

Przy opracowywaniu kalk (replik, przekładów) kierowano się przede wszystkim wzorami arabskimi (jeśli nie pozwalały na to własne środki słowotwórcze, z braku zaświadczonego rdzenia, z którego drogą przesunięcia semantycznego lub poszerzenia znaczenia można by utworzyć słowo nowe), częstokroć też tłumaczono pojęcia europejskie słowami hebrajskimi.

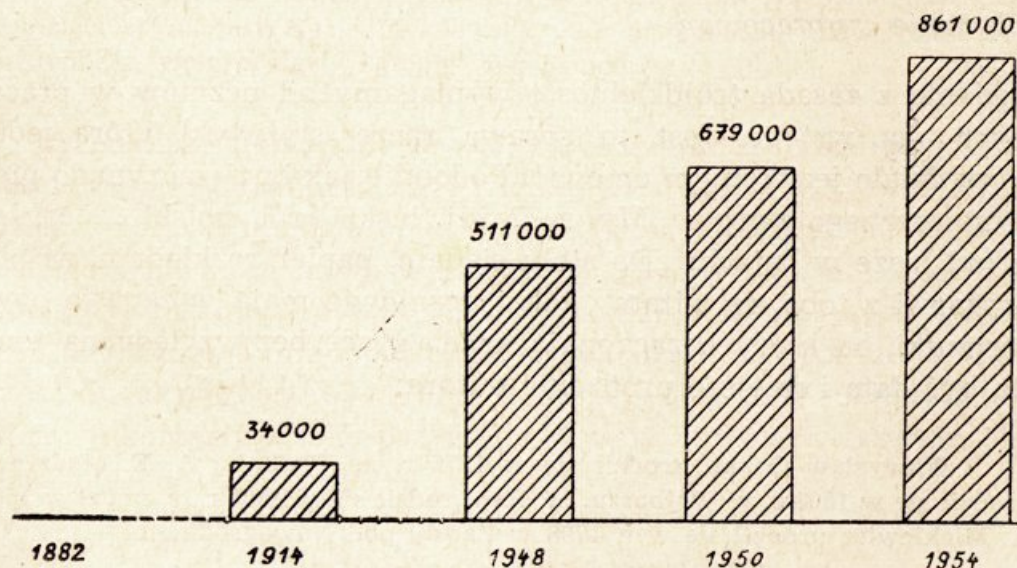
Opony samochodowe nazwano *šamigim* (l. b. *šamig*), unikając w słowie tym zapożyczenia *gummi*, tworząc formację przymiotnikową (wg wzoru *qa'il* (od rzeczownika arabskiego *šamgh* «guma». Natomiast «granat ręczny» jest przekładem z europejskiego — *rimmon jad* (nb. jest jeszcze w tym złożeniu w słowie *rimmon* oznaczającym «owoc granatu», ukryte znaczenie «pocisku» w rdzeniu *RMJ*). Język arabski zamiast tego ma tu złożenie *qunbula jadawija* lub *qunbulat al-jad*, dosłownie «bomba»

¹ N. H. Tur Sinai Millim šə'ulot bilšonenu „Lešonenu“, IX 1-2, str. 17.

ręczna». «Karabin maszynowy» wyrażony jest złożeniem podobnym do złożzeń europejskich: *mḏxonit jḏrija* «maszyna strzelania». Język arabski ma bardziej «własny» termin na to: *raššaš*, rzeczownik utworzony od czasownika *rašša* «rozpylać, polewać». Dokładnie to samo co nasz «rozpylacz».

Arabizmów tego typu, to znaczy zamierzonych, jest w hebrajskim więcej niż cytowanych poprzednio we frazeologii zapożyczeń spontanicznych. Jeżeli mowa o wpływach arabskiego to przede wszystkim o zamierzonych.

Komitet Językowy (Wa'ad halašon), stawiając sobie za cel przystosowanie nie mówionego potocznie od lat tysiąca pięciuset języka hebrajskiego do potrzeb życia codziennego, nauk technicznych, przyrodniczych i humanistycznych wieku dwudziestego, nie przystąpił do tak poważnego przedsięwzięcia, aby w przeciągu lat pięćdziesięciu wypełnić lukę lat



Wg R. B a k i: Thijat hallašon na 'ivrit be'espaklaria statistit „Lešonenu” XX, str. 65.

tysiąca pięciuset, bez jakiegokolwiek schedy ojców. Pomimo bowiem zupełnej arameizacji Azji Zachodniej od V w. przed n.e. począwszy, która ograniczała użycie języka hebrajskiego do coraz ciaśniejszych kręgów ludzi (kapłanów, uczonych mędrców), język ten zachowany ciągle w dysputach, nauczaniu, liturgii, filozofii i poezji, przechodząc w ciągu wieków rozkwity i zmierny, postępy i stagnacje, powrócił znów w XX w. do dawnej godności — języka mówionego, mniej zresztą różniąc się od hebrajskiego klasycznego niż różni się klasyczna arabszczyzna od dia-

lektów mówionych. Komitet Językowy mógł mieć jednak kłopoty z przeciwdziałaniem wpływowi języków europejskich. Zbyt wielkie przyływy imigrantów wywierały już dwukrotnie pewien zamęt w stabilizacji języka. Jeśli idzie natomiast o liczbowy wzrost jego używalności, to statystyka wykazuje ogromny rozmach w przeciągu lat pięćdziesięciu, co uwidoczniła wykres posługujących się językiem hebrajskim jako językiem jedynym lub podstawowym podany na str. 421.

Władysław Tubielewicz

JĘZYK POLSKI W SZKOLE

BŁĘDY UCZNIOWSKIE W PRACACH PISEMNYCH

Rozpoczynanie wypracowań

Zgodnie z zasadą trójdzielności wymagamy od uczniów w pracach pisemnych tzw. wstępu. Jest to sprawa raczej stylistyki, którą jednak można i w dziale językowym omówić. Podobnie jak ongi zaczynano pisma od majestatycznego zwrotu „My, z Bożej łaski król polski...“, czy dziś jeszcze lud pisze w listach: „Do stołu siadam, papier rozkładam, za pióro się chwytam i z tobą się witam“, tak i uczniowie mają w zapasie pewne stałe formułki, od których zaczynają każdą pracę bez względu na temat. Może to być data i miejsce urodzenia autora:

Władysław Orkan urodził się w 1875 r. na Podhalu. A. F. Modrzewski urodził się w 1503 r. w Wolborzu. M. Rej urodził się w 1505 r., a zmarł w 1569 r. A. Mickiewicz urodził się w r. 1798 w Zaosiu pod Nowogródkiem;

albo tytuł utworu:

„Odprawę posłów greckich“ napisał J. Kochanowski. Powieść pt. „Oliwer Twist“ napisał K. Dickens. Utwór pt. „Anielka“ napisał B. Prus. Książkę pt. „Szyfowe prace“ napisał Żeromski. „Pana Tadeusza“ napisał Mickiewicz;

albo okres, w którym żył pisarz:

M. Rej żył w okresie odrodzenia. M. Konopnicka żyła w okresie pozytywizmu. Modrzewski, to pisarz epoki renesansu. Staszic żyje w okresie oświecenia. Mickiewicz żyje w okresie romantyzmu;

albo gatunek literacki:

„Antygona“ jest tragedią. „Anielka“ jest szkicem powieściowym napisanym przez B. Prusa. „Świętoszek“ jest komedią, którą napisał Molier;

albo ocena autora:

B. Prus jest najwybitniejszym pisarzem polskim. M. Konopnicka to wielka poetka XIX w. J. Kochanowski, to wielki poeta epoki odrodzenia. Żeromski, to wybitny pisarz Młodej Polski. Najznakomitszym pisarzem politycznym jest Modrzewski. H. Sienkiewicz był największym pisarzem polskim;

albo dane dotyczące liczby utworów:

M. Konopnicka napisała wiele nowel. Orzeszkowa napisała wiele nowel i powieści. K. Dickens pisał wiele powieści. B. Prus pisał dużo nowel. Rej napisał bardzo dużo różnych utworów;

albo bohater utworu:

Bohaterem noweli „Dym“ jest Marcyś. Głównym bohaterem „Grzechów dzieciństwa“ jest Kazio Leśniewski. Główną postacią „Lalki“ jest Wokulski. Jedną z wielu postaci „Potopu“ jest Kmicic.

Uczeń pisze albo o tym, co wie, nie troszcząc się o dostosowanie wstępu do tematu, albo zatacza zbyt wielkie koła krążąc jak ów koło „puszcz litewskich łoża“. Polonista opierając się na szablonowych wstępach przytoczonego typu może łatwo wytłumaczyć, jak być nie powinno. Trudniej jest nauczyć pisania poprawnego rozpoczynania wypracowań, gdyż teoretyczne wyjaśnienia nie oparte na przykładach zawsze mają niewielką wartość dydaktyczną. Aby tę lukę w naszej literaturze metodycznej jakoś załatać, wykorzystuję jako przykłady wstępy z różnych dziedzin piśmiennictwa.

Powieści, nowele, opowiadania

„Popioły“ — „Ogary poszły w las.“

„Szyfowe prace“ — „Termin odstawienia Marcina do szkoły przypadł na dzień czwarty stycznia.“

„Przedwiośnie“ — „Nie chodzi tutaj — u kaduka! — o herb ani o szeregi przodków podgolonych z sarmackimi wąsami i przy karabelach — ani o wydekoltowane prababki w fiokach.“

„Ludzie bezdomni“ — „Tomasz Judym wracał przez Champs Elysées z Łasku Bulońskiego, dokąd jeździł ze swej dzielnicy koleją obwodową.“

„Złe przecucie“ — „Od godziny już ziewałem na dworcu kolejowym, oczekując nadejścia pociągu.“

„Faraon“ — „W północno-wschodnim kącie Afryki leży Egipt, ojczyzna najstarszej cywilizacji w świecie.“

- „Emancypantki“ — „Okolo roku 1870 najznakomitszą szkołą żeńską w Warszawie była pensja pani Latter.“
 „Michałko“ — „Roboty przy kolei skończono.“
 „Na wakacjach“ — „Wieczorem, jak zwykle, przyszedł do mnie mój szkolny kolega.“
 „Ogniem i mieczem“ — „Rok 1647 był to dziwny rok, w którym rozmaite znaki na niebie i ziemi zwiastowały jakoweś klęski i nadzwyczajne wydarzenia.“
 „Quo vadis“ — „Petroniusz obudził się zaledwie koło południa i jak zwykle, zmęczony bardzo.“
 „Nad Niemnem“ — „Dzień był letni i świąteczny.“
 „Chłopi“ — „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus.“

Opracowania literackie, (M. Rzeuska: „Chłopi“ Reymonta 1950)

- Rozdział IV Wizja przestrzeni — „Wizja przestrzeni jest w Chłopach zagadnieniem bardziej skomplikowanym niż w innych powieściach.“
 Rozdział V Koncepcja wsi i jej bytowania — „Bywają różne powieści tzw. chłopskie.“
 Rozdział IX Opis — „Ażeby dobrze ująć istotę opisu Reymonta, musimy często posługiwać się zestawieniem.“

Prace językoznawcze (W. Doroszewski „Rozmowy o języku“ III)

- Złe nałogi myślowe — „Pewien mieszkaniec wsi Irządź w woj. kieleckim interesuje się pochodzeniem wsi, w której mieszka.“
 Liczba mnoga grzecznościowa — „W jednym z pism codziennych ukazał się artykuł zatytułowany „Obywatelko, zrobiliście“. Formy chwiejne i ich ocena. Czy odpowiedź powinna być listowa czy listowna?“

Czasopisma („Przekrój“)

- Baedeker warszawski — „Mickiewicz stoi tyłem do Dziekanki, ale to tylko dlatego, że w przeciwnym wypadku musiałby stać tyłem do Generalnej Prokuratury.“
 O emigracji bez mitologii — „Powiedziano mi w Paryżu, że emigracja polska zna bez porównania lepiej swój kraj, niż Polska zna swoją emigrację.“

Dzienniki („Express Wieczorny“)

- Etna zionie ogniem — „Po zboczu Etny spłynął 26 bm. z północno-wschodniego krateru wulkanu potok rozżarzonej lawy.“
 Po wprowadzeniu stanu wyjątkowego terror szaleje w Jordanii — „Jak podają agencje zachodnie z Ammanu, po proklamowaniu stanu wyjątkowego rząd jordański panuje nad sytuacją w kraju.“

Ponieważ program przewiduje różne rodzaje ćwiczeń w pisaniu: streszczenia, sprawozdania, rozprawki, referaty, reportaże itd. przytoczo-

ne dla przykładu wstępy mogą służyć dla uczniów jako wzory. Są one proste, zwyczajne jak pierwszy krok idącego na spacer: „Wieczorem, jak zwykle, przyszedł do mnie mój szkolny kolega“ (Prus. „Na wakacjach“). Pod ich wpływem uczniowie zarzucają szablony, o czym świadczą poniższe próbki związane ze wspomnieniami z wojny 1939 r.

Pewnego razu — zaczyna wypracowanie uczennica — wyszłam z tatusiem na spacer. W drodze wyjął tatuś zdjęcia i szukał między nimi stryjka. Gdy znalazł, wziął do ręki i westchnął;

albo:

Wśród ciszy i nocy spokojnej i gwiazdzistej przybył do naszej wioski jeździec na koniu. Lotem błyskawicy rozeszła się wieść, że Niemcy się zbliżają;

albo:

Gdybym była naocznym świadkiem wszystkiego, co się działo w mojej okolicy podczas wojny, mogłabym napisać książkę. Niestety, byłam wtedy dzieckiem;

albo:

Piękny poranek wrześniowy, niebo czyste bez żadnej chmurki. W powietrzu słychać tylko warkot ciężkich, niemieckich samolotów;

albo:

— Opowiedz mi o tym, jak wywinąłeś się śmierci w 1939 r. — spytałem sąsiada, gdy przyszedł do nas na poobiednią pogawędkę.

Jan Pilich

RECENZJE I DYSKUSJE

UWAGI O SŁOWNICTWIE MORSKIM

Nawiązując do artykułu ob. Czesława Ptaka pt. „O słownictwie morskim“ („Poradnik Językowy“ zes. 4, kwiecień 1956), pragnę zwrócić uwagę na nieściśłości i omijanie prac dotyczących słownictwa morskiego, których rzetelność sprawozdawcza nie pozwoliłaby pominąć.

Pierwsza nieściśłość mająca zasadnicze znaczenie leży w tym, że według autora polskie terminy morskie ustalone przez Komisję Terminologiczną Polskiej Akademii Umiejętności w okresie międzywojennym „pozostały jednakże tylko na papierze i na skutek zdecydowanego oporu praktyków nie zdołały zapuścić korzeni“. Autor nie miał najmniejszych podstaw do takiego twierdzenia, gdyż większa część ustalonej terminologii powszechnie się przyjęła. Wyjątek stanowił tylko jeden z sześciu wydanych zeszytów „Słownika Morskiego“ dotyczący żaglowców, którego terminy przesadnie spolszczone i ujęte raczej opisowo, nie przyjęły się. Po wojnie Kom-

sja Słownika Morskiego (o której ob. Ptak nie wspomina) znowelizowała ten zeszyt i ustaliła terminy częściowo na podstawie terminologii gwarowej odpowiednio spolszczonej i przyjętej w praktyce, częściowo na podstawie właściwej terminologii morskiej.

Druga nieścisłość tkwi w twierdzeniu, że opracowywanie „Słownika Morskiego“ „nie znalazłszy dostatecznego zrozumienia u sanacyjnych władców nie dało pożądanego rezultatu“. Stwierdzając to autor porównuje „Słownik Morski“, zawierający przeszło 5000 terminów, wydany przed rokiem 1936 z nowoczesnymi słownikami powojennymi, np. ze słownikiem angielsko-rosyjskim, wydanym w 1953 roku. Czyż można porównywać wydawnictwa z okresów różniących się od siebie prawie o dwadzieścia lat? Czyż można twierdzić, że Polska międzywojenna nie rozumiała potrzeby opracowania słownika morskiego, jeśli w okresie od 1929 do 1936 roku wydano 6 zeszytów zawierających przeszło 5000 terminów w pięciu językach? (Ob. Ptak podaje „niewiele ponad 3000 haseł“, co jest bardzo nieścisłe). Poza tym w rękopisach opracowano szereg dalszych zeszytów, które zostały zniszczone podczas wojny. Był to najważniejszy z dotychczasowych etapów tworzenia słownika morskiego. Dał on trwałe podstawy dalszego rozwoju słownika morskiego i wprowadził nowy system tworzenia zbiorowej pracy rozpatrywania i ustalania wyrazów. A przecież Polska w tym okresie dopiero zaczęła wchodzić na dobre na morze i rozwijać swój przemysł okrętowy. Uważam, że bezpodstawne umniejszanie zasług Polski i ludzi morza w okresie międzywojennym jest polityczną demagogią. Znacznie mniej zrozumienia dla słownika morskiego okazały odpowiedzialne władze centralne i wydawnicze po wojnie, gdyż — mimo dużej pracy włożonej przez fachowców przy opracowaniu terminologii morskiej — dotąd jeszcze nie wydano słownika z tego zakresu.

Następnie autor podaje, że nad słownictwem morskim były wykonane prace w okresie międzywojennym przez Komisję Terminologiczną PAU, po wojnie zaś przez Zespół Badań nad Słownictwem Morskim Komisji Morskiej T-wa Przyjaciół Nauki i Sztuki w Gdańsku. Otóż autor całkowicie pominął olbrzymią pracę wykonaną przez Komisję Słownika Morskiego działającą w ramach Polskiego Komitetu Normalizacyjnego. Komisja ta rozpoczęła prace w 1947 roku i prowadziła je do 1953 roku. Komisja znowelizowała polską terminologię przedwojennego „Słownika Morskiego“, który miał być wydany w 1948 roku. Słownik ten wymagał jeszcze wielu uzupełnień poszczególnych działów, lecz życie morskie, a w szczególności szybki rozwój budownictwa okrętowego wymagały dostarczenia społeczeństwu słownika choćby nawet niedoskonałego. Wydanie to miało służyć do opracowania obszerniejszego słownika w przyszłości. Wobec przeciągania się sprawy wydania tego słownika Komisja Słownika Morskiego zajęła się rozszerzeniem i uzupełnieniem „Słownika Morskiego“. Do istniejących działów obejmujących: teorię okrętu, okręt stalowy, żaglowce, porty morskie, praktykę morską i nawigację, dodano działy: okręt drewniany, mechanizmy okrętowe i rybołówstwo morskie. Poza tym wszystkie działy zostały znacznie rozszerzone i nowy słownik zwiększony o 4000 terminów w pięciu językach. Materiał ten stanowi pewną całość w zakresie słownika morskiego i może być porównany z innymi słownikami zagranicznymi.

Otóż o tak poważnej pracy Komisji Słownika Morskiego ob. Ptak nawet nie wspominał, natomiast dość szeroko opisał prace „Zespołu“ rozpoczęte właściwie w 1955 roku i nie znane szerszemu ogółowi.

Takie pominięcia zdarzają się autorowi omawianego artykułu niestety nie po raz pierwszy.

P O Ł Ó W P E R E Ł

JAK NAJWIĘCEJ TAKICH TROFEUMÓW

Jako gorący miłośnik polszczyzny, z życzliwą uwagą śledzę wszelkie przejawy wynalazczości w tej dziedzinie. Szczególnie mnie raduje rozmach twórczej pomysłowości w tekstach redagowanych przez urzędników oraz przez dziennikarzy. W tych to właśnie środowiskach zrodziły się spotykane ostatnimi czasy dość często w prasie piękne wyrażenia: *obrady plenumowe, rozważania poplenumowe* itp.

Zgrabne te nowotwory tak mi się podobają, że umieszczam je skwapliwie w swych — wcale już obfitych — zbiorach *muzeumowych*.

W. E. Redyk

Z G W A R Y K I E L E C K I E J

OTCHŁAŃ

Opowiedział Antoni Węgliński (lat 62) urodzony we wsi Lasocin, pow. Włoszczowa, od lat 36 jest gajowym we wsi Pomnik, pow. Kielce, zapisała W. Pomianowska

Jak mnie się śniło. Nojprzód to mi się śniło tak, że z mojom matkom zobaczyłem się na drodze, to przecie nieboska jes, a ta matka powiedziała do mnie tak: „Jak pójdiesz, to bedzies widzioł“. No i akuratnie przysed taki młody, wysoki, włosy scesane do góry, w carnym ubraniu. Ano i ją wtedy juz z niem posed, śli my jakie dwa metry od siebie, on naprzód, ją... I miał tako loske, ponie, z ptokiem, taki ptok był na tej lasce i zdo byłem ubranie takie corne jak un i loske i śli my, i do siebie my wcale nie odzywali się, tylko un sed naprzód, ja za niem.

Idziemy panie na drogie takie, jak ze zwiru była serokà droga, i dochodzimy panie tam do tego, i tam jeden trzyma rękę i toblice, przecho dziemy, a jakieś ludzie śli takie jak i my, a te diabły juz cekały zaroz za tym, przechodzili, a tam mieli takie baty, takie bańcaste sprężynowe i po ćterech, i no, to tak się ciągnęło, prose pani, daleko, jak do tego drzewa, co w polu jes, do jednego kilometra i jes; tak ze z ręki do ręki ten lud bili i po ćterech tych diabłów stało, z ręki do ręki po ćterech, i tak tego cło-

wieka bili po ziemi i oddawali w ręce drugim, i ten człowiek leżał. A tam nie można było patrzeć tylko z jednego oka.

I dochodziło się do samego, co był jakby rynek, dochodzimy tam, a na tych wálantach ci panowie, panie, tak siedzieli po czterech, ale bez niscego, ani kuni nie było, ani nic, tylko te wálanty takie. Potym ja tak sobie myślę, człowieku dobrze ci było na tym świecie, ale na tamtym trzeba, mówie, cierpieć. Takie chude, wynędzniałe, w krawatach, pany się zawsze odróżniły od chłopca.

Potem my zwrócili się znowu oba do takiego mostu. Ten most był taki cyściutki, że skłół się jak stół, panie, nojlepsza, a koło tego mostu znowu było koło, okropne koło i na tym kole były kotwice, a ogień taki był sierdzisty w tym i ci ludzie, co béli tak bicowani, to oni musieli dojść do tego mostu i z tego mostu na to koło, i prośe pani, znowu jak ci, którzy som bicowani, to musieli wchodzić na to koło, do tego ognia, na te kotwice. Za co wzięno, te kotwice takie były ostre jak pazury, tego człowieka wzięno i w ten ogień.

I tam było tak, tako była ta droga, jakby tu, i z ty strony i z ty było takie wielgie jezioro, tak ze okiem nie mógł zgruntować. A ludności tam było tyle, jakby powiedzieć mrówek. Bo ludności było dużo, tak ze niezliczone, może miliony, tak jak mrówek. Jak my tam śli, to oni tak te ręce wyciągali wszyscy do nas tak z ty strony, jak i z ty. Świat nie jest taki słoneczny jak teraz, tylko jak dymu najdzie, takie zadymione, jak to z fabryk gdzieś tego (...).

Dochodzimy potem do olbrzymiego pobudynku, duży pobudynek, zbudowany jak fabryka, ale w tym pobudynku nie byłem. Tylko my stanęli, a w tym taki huk był straszny. A tam do tego jeziora sło tak chlup, chlup, chlup. Jak odecchnołem to ni miałem nic więcej na myśli, tylko otchłań.

No i w tym czasie odešli my od tego pobudynku, no i tego idziemy dali, stoi taki wálant, wálant — to tako bryka jak dawni panowie jaździli, ona była próżno i dopiero ten młodzieniec, co my razem śli, mówi, żeby siadać, to ja siądem. Jak siedze, a w tym czasie jak wysed taki zwierz, jak lew, jak coś i z takim ogniem sierdzistym prosto na mnie, a ja się nawróciłem, zląkłem się, on już odesed ode mnie. To z drugiej strony jeszcze gorszy zwierz, który jest nawet nie znany dlo mnie, z tym ogniem wypod, także do zląknięcio. A trzecie raz, jak wypod, to jak mnie utchnoł, to prosto w te noge, uderzył mnie w noge tym pyskiem swoim, tak że poradziłem odcuć. Tak że odcułem.

Potym dopiero wystąpił ten człowiek, który ze mnom sed, wtedy słołem z tego wálantu, potem rusyli my w drogę znowu na stronę południowom i śli my. I co potem z tego jeziora tak ręce wyciągali, bo tu

jèziòro i tu jèziòro, a my śli tom serokom drogom. I znowu my wcale nic nie odzywali sie do siebie, cały cas.

Potym juz przechodzimy jakie pól kilometra, jes brama i ubrano jes jedlinom z drzewa, przychodzi un do ty bromy, to tak do Piotra, i on puknoł do trzecigo razu, o, tom laskom. Broma sie otworzyła, wychodzimy do miasta, cyste miasto, weśli my, panie, do tego miasta, ryśtokami leci tako cysto woda i prosze... dochodzimy do kamienicy, pobudynku, kamnica była na trzy piętra, i "on ode mnie odesed. Posed, wloz na drugie piętro i tam był dluzsy cas, a ja operował dopiero z ludźmi, tak jak dzisioj. I mówie do nich, tak mówie: zodne państwo nie zwycięzy tego, co tam jes i mówie, ze na kazdym miejscu sie cłowiek páli, jes "ozpaluny jak węgiel. I w tym casie wyjmuje taki krzemień, jak dawni mieli do zápalnicków i chce ludziom pokázać, wtedy kłade w ten ryśtok kamień, jak to z krzesiwa, co to dàwni ogień dowali z tego, i pokazuje, jak nie wierzo. To jim dopiero wyjonem ten kamień, położyłem we wode i ten kamień sie gotuje, tylko para idzie i mówie tak, ze zadne państwo nie zwalcy tego, co tam jes.

Za jakie pól godziny, moze pietnaście minut, jak tym ludziom opowiedziałem, słyse głos: „Panie“ z drugiego piętra, ano un tam z okna mówi do mnie tak: „Coś widział, coś przesed ze mnom to más ogłosić ludziom przez piędziesiąt lat“ i odecchnołem.

I wtedy wstaje i odcuwam te noge, jesce pod pierzynom jezdem, a te noge cuje, ze mnie boli i usiadem na łózkú i dopiero opowiodom, mówie co widziałem, to było otchłań, i opowiedziałem swojej zunie jak jes. Mówie: „Na tym świecie to mozno jesce cłowiekowi jak chcyć, a tam juz przepadło“. Jesce mówie potym w ostatku do żuny, ze my jezdeśmy wolni tutaj, nam jes bardzo dobrze na tym świecie, mówie, diaboł pińć minut ni mo spokoju, tylko on je zawdy w ruchu między temi narodami, on jes ugrzany w pocie, on jes takim cłowiekim jak my, chudy, w chałacie, tak, jak skóra i koś, ale mówie, ze diaboł to zawdy musi pracować, nawet opocynku nie ma nic.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Wymowa ł : l

Pewna korespondentka porusza kwestię, którą oprócz niej poruszało już w różnych odstępach czasu kilku korespondentów. Chodzi mianowicie o wymowę spółgłoski ł. Są osoby — a wśród nich korespondentka — które twierdzą, że często zdarza im się słyszeć zarówno w audycjach radio-

wych, jak w zwykłych rozmowach, wymawianie zamiast spółgłoski *ł* — spółgłoski *l*. Dziwi mnie to, bo takie odchylenie od wymowy *ł* byłoby w języku ogólnopolskim czymś bardzo osobliwym. Jeżeli chodzi o gwary, to wymawianie *l*, a nie *ł* trafia się na Kaszubach u tak zwanych — właśnie skutkiem tej wymowy — *bylaków* (że mówią *byl* zamiast *był*) — prof. Koneczna notowała to również w Łowickiem w parafii Złakowskiej (tę wymowę sąsiedzi wyśmiewają), ale w języku ogólnopolskim *ł* bywa wymawiane albo jako spółgłoska przedniojęzykowo-zębowa mająca otwory boczne, albo — dziś najczęściej — jako niesylabiczne *u*, to znaczy tak jak drugi składnik dwugłoski w pierwszych sylabach wyrazów *auto*, *August*, *Europa*. Należy chyba przypuszczać, że osobom, które spółgłoskowego *ł* nie wymawiają i w których poczuciu literze *ł* odpowiada tylko brzmienie niesylabicznego *u*, wydaje się, że ten, kto mówi inaczej, wymawia *l*. Byłoby to jednak nieporozumienie, bo właściwa spółgłoskowa wymowa *ł* jest zgodna z normami poprawnej wymowy i nawet wymagana od aktorów na scenie.

Prosiłbym korespondentkę o wiadomość, czy wymawia *ł* jak niesylabiczną samogłoskę *u* i jaką zna prócz tego wymowę *ł*, to znaczy czy znana jest jej spółgłoska *ł*, różniąca się zarówno od *l*, jak od *u*.

Rządzić — kierować

Jaka zachodzi różnica między pojęciami określanymi za pomocą wyrazów *rządzenie* i *kierowanie*? — Można przypuszczać, że korespondent spotkał się z tymi wyrazami w jakiejś wypowiedzi, w której ktoś w jakiś sposób te pojęcia ze sobą porównywał. Może to szło o zachowanie się jakiejś osoby, której zarzucano, że chce jakimś zespołem rządzić zamiast nim kierować, może zastanawiano się nad tym, czy organizując pracę należy dążyć do sprecyzowania zasad rządzenia czy też kierowania nią. W każdym razie źródłem zainteresowania znaczeniem wyrazów była najprawdopodobniej jakaś sytuacja praktyczna, dla której lepszemu zrozumieniu trzeba było sobie uświadomić, jakie są jej składowe elementy, a tego nie można zrobić nie wiążąc tych elementów z jakimiś wyrazami.

Gdy zaczniemy się zastanawiać nad tym, co właściwie jakiś wyraz znaczy, to odruchowo zwracamy się myślą również ku sytuacjom, w których możemy się tym wyrazem posłużyć. Wyrazy są narzędziami myśli: narzędzia szlifuje się po to, żeby okazywały się coraz bardziej przydatne w pracy. Szlifowanie narzędzi dla samego szlifowania nie miałoby sensu. Nie miałoby również sensu takie przemyśliwanie znaczeń wyrazów, w którym nie przychodziłoby nam do głowy, że za pomocą wyrazów ludzie zwracają się do ludzi, to znaczy że zagadnienie znaczeń wyrazów ma w samej swojej istocie charakter społeczny. Powinno nam zależeć na tym, żeby w posługiwaniu się wyrazami nie powstawały między ludźmi nie-

porozumienia na tle złego, niedokładnego, albo choćby niejednakowego rozumienia wyrazów. Zapobieganie takim nieporozumieniom jest jednym z ważnych celów pracy słownikowej: słownik jest przeglądem znaczeń wyrazów ułatwiającym ich stosowanie w życiu, odsłaniającym olbrzymie bogactwo ich odcieni znaczeniowych i umożliwiającym świadome dokonywanie wyboru właściwego w każdej sytuacji sposobu wyrażenia myśli. Te uwagi nasunęły mi się dlatego, że pytanie korespondenta odbiega swym charakterem od najczęstszych pytań innych, prócz tego zaś sama treść wyrazów *rządzić* i *kierować* zwraca myśl ku sprawom natury społecznej.

Gdy się porównuje znaczenia dwóch bliskich sobie wyrazów, to najwygodniej zestawiać takie użycia, w których jednego wyrazu drugim zastąpić nie można, a potem porównywać zwroty, w których mogą one być wymienne. W zdaniu *naturą rządzą prawa* nie można by było zamiast *rządzą* wstawić *kierują* bo prawa natury działają w sposób bezwzględny, natura nie jest im posłuszna tak jak gdyby z nimi na podstawie jakiegoś porozumienia współdziałała, ale po prostu im podlega. W tym zdaniu *rządzić* znaczy «wywierać wpływ rozstrzygający, nie podlegający żadnej kwestii, nie dopuszczający odchyień». Ta kategoryczność stanowi główną cechę swoistą odróżniającą *rzządzenie* od *kierowania*. *Kierować* czyjś wychowaniem, czyjąś nauką to «oddziaływać na czyjąś świadomość w sposób przez siebie zamierzony, ale nie apodyktyczny, polegający na uzyskiwaniu wewnętrznej zgody osoby kierowanej». Można *kierować* nie tylko osobą, ale i przedmiotem martwym, np. wozem, okrętem, którymi *rządzić* nie można. Gdybyśmy powiedzieli o jakimś kapitanie: *rządził okrętem*, to mielibyśmy na myśli jego stosunek nie do samego okrętu, ale do załogi okrętowej. W *kierowaniu wozem* istotnym momentem znaczeniowym jest «wybieranie właściwej drogi, właściwego sposobu posuwania się naprzód»; słabsza kategoryczność niż w *rządzeniu* polega tu nie na reakcji tego, kto podlega *kierowaniu* — bo wóz podlega kierowcy całkowicie — ale na tym, że w treści czasownika *kierować* trochę mocniej zaakcentowany jest pierwiastek refleksji niż w treści czasownika *rządzić*.

Nie zawsze w układzie pierwiastków treściowych można się wyrazić nie zorientować: w okrzyku Mickiewicza: „daj mi rząd dusz!” chodzi o panowanie nad duszami, ale tego panowania poeta nie wyobrażał sobie chyba w sposób autokratyczny, tylko raczej jako przewodzenie duszom, kierowanie nimi. W znanych słowach odnoszących się do mężczyzn w wierszu Krasickiego: „my rządzą światem, a nami kobiety” wyraz *rzadzim* użyty jest trochę żartobliwie, ma on wyrażać raczej pretensję mężczyzn do rządzenia niż rządzenie istotne. Słowa te są aż tak znane, że w słowniku Karłowicza-Kryńskiego zacytowane zostały jako przysłowie bez podania właściwego źródła. Dość często cytaty z dzieł literackich stają się przysłowiami, ale źródło należało jednak podać.

Bóg

Inż. Z. S. pisze, że zauważył brak konsekwencji w pisowni słowa *Bóg*. W jednych pismach jest ono pisane dużą literą, w innych małą, w innych i tak, i tak. Korespondent sądzi, że w wypadkach, gdy się ma na myśli bogów noszących imiona, jak na przykład *Jowisz*, *Merkury* itp., należy stosować małą literę, gdy zaś chodzi o Boga chrześcijańskiego nie mającego żadnej innej nazwy — literą dużą. — Jest to też, można dodać, zgodne z przepisami ortograficznymi, a nie miałoby sensu uzależniać pisowni wyrazu od tego, jak się kto do treści wyrazu odnosi.

Pisownia wyrazów obcych

Jakiej pisowni się trzymać, jeżeli w różnych książkach widzi się te same wyrazy pisane w sposób rozmaity, np. *hiperbola* przez *i* albo przez *y*, parabola z jednym *l* albo z dwoma, dopełniacz *konstrukcyj* obok *konstrukcji*? — Trzymać się trzeba zawsze tej samej zasady: wyraz powinno się pisać tak, jak podaje słownik ortograficzny. Zdawałoby się, że jeżeli się ma do czynienia z tekstem drukowanym, z książką, to można polegać na pisowni tekstu i uważać ją za poprawną. Niestety, nie zawsze można się tym pokierować. *Hiperbola* pisze się przez *i* a *parabola* ma jedno *l*.

Co do formy dopełniacza liczby mnogiej wyrazów typu *konstrukcja*, to zasadniczo jest ona taka sama jak forma dopełniacza liczby pojedynczej, ale jeżeli ze względów treściowych piszącemu zależy na uwydatnieniu znaczenia liczby mnogiej, to wolno mu napisać *konstrukcyj*. Np. wolno napisać na tablicy: w dniu tym a tym *lekcyj* nie będzie, gdyby zachodziła obawa, że odwołanie może być zrozumiane jako odnoszące się tylko do jednej lekcji — chociaż uczniowie prawdopodobnie i tak byliby skłonni do interpretacji uogólniającej.

Z góry

Pisowni dotyczy również pytanie ob. S. B. z Goleniowa, który wyraża opinię, że przepis dotyczący rozdzielnej pisowni wyrazów typu *z góry* nie może chyba ze względu na sens logiczny dotyczyć tego wyrażenia w zdaniu „z góry uprzejmie dziękuję”. — Owszem dotyczy; uzależnianie pisowni od znaczenia takich wyrazów prowadziło często do nie kończących się wahań: na przykład w zdaniu: „poleciał z góry na dół”: wyrażenie *z góry* ma znaczenie fizyczne, nie przenośne, ale znów ten kto leciał, mógł lecieć nie z prawdziwej góry, tylko ze schodów, czyli że *z góry* nie miałooby znaczenia dosłownego. Odcień metaforyczności nie zawsze jest wyraźny, najprościej pamiętać, że przyimków z rzeczownikami zasadniczo nie pisze się łącznie i nie zaprzętać sobie głowy subtelnościami znaczeniowymi.

W. D.

KOMUNIKAT 1

Członkowie i placówki P. A. N., towarzystwa naukowe subwencjonowane przez P. A. N. i pracownicy naukowcy mogą zgłaszać prenumeratę na rok 1958 w *Ośrodku Rozpowszechniania Wydawnictw Naukowych P. A. N. Warszawa, Pałac Kultury i Nauki, 16 piętro, tel. 6-31-95.*

KOMUNIKAT 2

1. Zamówienia i przedpłaty na prenumeratę „Poradnika Językowego“ przyjmują urzędy pocztowe i listonosze. Instytucje i zakłady pracy mające siedzibę w miejscowościach, w których są oddziały i delegatury P.K.P.W. „RUCH“ składają zamówienia w miejscowych oddziałach i delegaturach „RUCHU“.

2. Zamówienie na I półrocze lub na cały rok kalendarzowy należy składać w terminie: od 11 listopada do 10 grudnia roku poprzedniego, na II półrocze zaś w terminie: od 11 maja do 10 czerwca r.b.

3. Numery z lat poprzednich są do nabycia w sklepach antykwarycznego P.K.P.W. „RUCH“ w Warszawie ul. Wiejska 14 i Puławska 108. Poza Warszawę numery pisma dostarcza za pobraniem wysyłkownia antykwarycznego P.K.P.W. „RUCH“, Puławska 108.

4. Wszelkie reklamacje dotyczące nieterminowej dostawy prenumerowanych czasopism, braków w dostawie oraz innych niedokładności należy wносить wyłącznie do tej placówki pocztowej lub listonosza, u którego złożono zamówienia na prenumeratę czasopism. Bezpośrednie zgłaszanie reklamacji do P.K.P.W. „RUCH“ lub innych instytucji powoduje opóźnienie w szybkim załatwianiu reklamacji i jest przy czyną zbędnej korespondencji.

5. Zażalenia w wypadku nienależytego załatwienia wniesionych reklamacji kierować należy do Generalnej Dyrekcji P.K.P.W. „RUCH“, Warszawa, ul. Wilcza 46.

Generalna Dyrekcja P.K.P.W. „RUCH“

ADRES ADMINISTRACJI:

P.K.P.W. „RUCH“ — WARSZAWA, UL. SREBRNA 12. TEL.: 8-05-42

WARUNKI PRENUMERATY:

Przedpłata roczna z przesyłką pocztową	60.— zł (10 zeszytów)
Przedpłata półroczna z przesyłką pocztową	30.— zł (5 zeszytów)
Cena pojedynczego zeszytu	6.— zł

Nakład 3000. Pap. druk. sat. kl. V, 70 g. B1. Druk ukończono w styczniu 1958 r.
Warszawska Drukarnia Naukowa, Warszawa, Śniadeckich 8. Zam. 428. B-22.



Po raz pierwszy w okresie powojennym ukazały się na półkach księgarskich Słowniki języka polskiego nakładem „Wiedzy Powszechnej” Wydawnictwa Encyklopedii, Słowników i Literatury Popularnonaukowej

PODRĘCZNY SŁOWNIK JEZYKA POLSKIEGO. Wydanie fotooffsetowe na podstawie wydania M. Arcta z r. 1939. Str. 496, por. pl., zł 130.

Słownik zawiera 40 000 słów, 183 tablic rysunkowych. Definicje haseł są lakoniczne, dokładne i jasne. Przy wyrazach dawno i świeżo przyswojonych podana jest etymologia wyrazu. Ze względu na przystępne opracowanie może z niego korzystać każdy, kto pragnie poprawnie mówić i pisać po polsku.

A. Brückner, SŁOWNIK ETYMOLOGICZNY JEZYKA POLSKIEGO. Wydanie fotooffsetowe. Str. 805, opr. pl., zł 130.

Słownik dostarcza interesującego materiału z dziejów kultury i rozwoju języka polskiego, zawiera dane o wyrazach swojskich, zapożyczonych oraz wpływach polskiego słownictwa na inne języki.

Słownik nieodzowny dla filologa-polonisty, historyka, literata a także dla miłośnika języka polskiego.

SŁOWNIK WYRAZÓW BLISKOZNACZNYCH, pod redakcją dr St. Skorupki*. Stron 418, opr. pl., obwoluta, zł 100.

Słownik ten to usystematyzowany zbiór synonimów i frazeologii, zawiera 30 000 haseł ułożonych w grupach według podobieństwa znaczeniowego. Druga część zawiera indeks, który ułatwia znalezienie potrzebnego wyrazu.

Słownik jest niezbędną pomocą w pracy naukowej, redakcyjnej, pedagogicznej, biurowej itp.

* w związku z wyczerpaniem słownika wydawnictwo komunikuje, że wznowienie nastąpi w marcu 1958 r.

Do nabycia w księgarniach „Domu Książki”

PAŃSTWOWE WYDAWNICTWO »WIEDZA POWSZECHNA«